Po Konfiskacie

Cz Nr. 221 (58..) WARSZAWA, WTOREK 19 CZERWCA 1934 r. Rok XXXIX.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Tekst dekretu

Wczoraj ukazał się „Dziennik Ustaw" Nr. 50, zawierający rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z dnia 17 b. m. w sprawie osób, zagrażających bezpieczeństwu, spokojowi i porządkowi publicznemu. Rozporządzenie to brzmi:

Art. 1. Osoby, których działalność lub postępowanie daje podstawy do przypuszczenia, że grozi z ich strony naruszenie bezpieczeństwa, spokoju lub porządku publicznego, mogą ulec przetrzymaniu i przymusowemu umieszczeniu w miejscach odosobnienia, nie przeznaczonych dla osób skazanych lub aresztowanych z powodu przestępstw.

Art. 2. Zarządzenie co do przytrzymania i skierowania osoby przytrzymanej do miejsca odosobnienia wydają władze administracji ogólnej.

Postanowienie o przymusowem odosobnieniu wydaje sędzia śledczy na wniosek władzy, która zarządziła przytrzymanie; uzasadniony wniosek tej władzy jest wystarczającą podstawą do wydania postanowienia.

Odpis postanowienia będzie doręczony osobie przytrzymanej w ciągu czterdziestu ośmiu godzin od chwili jej przytrzymania.

Na postanowienie sędziego środki odwoławcze nie służą.

Art. 3. O odosobnieniu orzeka sędzia śledczy, wyznaczony w tym celu przez kolegjum administracyjne właściwego sądu okręgowego. Właściwym jest sąd, w którego okręgu położone jest miejsce odosobnienia.

Art. 4. Odosobnienie może być orzeczone na trzy miesiące; może być przedłużane w związku z zachowaniem się odosobnionego na dalsze trzy miesiące, w trybie, określonym w art. 2.

Odosobnieni mogą być zatrudnieni wyznaczoną im pracą.

Art. 5. Wykonanie rozporządzenia porucza się Ministrom: Spraw Wewnętrznych i Sprawiedliwości.

Art. 6. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia i traci moc obowiązującą w terminie i na obszarach, które określą rozporządzenia Rady Ministrów.

***

Po zabójstwie min. Br. Pierackiego

Przebieg eksportacji. Mowa premjera Kozłowskiedo

NA ULICACH.

Wczoraj o godz. 10,30 w kościele Św. Krzyża, gdzie wystawiona była trumna ze zwłokami min. Pierackiego, odprawione zostało żałobne nabożeństwo.

Już na dwie godziny przed wyruszeniem konduktu, na ulicach, prowadzących od kościoła do Dworca Głównego, zebrały się tłumy ludzi, organizacje wojskowe, jak strzelcy, legjoniści i t. p., oraz stowarzyszenia ze sztandarami.

Policja, żandarmerja i urzędnicy państwowi z opaskami utrzymywali porządek.

Na ulicach, któremi przeciągał kondukt pogrzebowy, płonęły latarnie, owinięte czarną krepą.

Przed kościołem ustawiono oddziały wojskowe, piechotę, kawalerję i artylerję. Kilka aut ciężarowych wypełniono wieńcami.

U wejścia do kościoła stała laweta armatnia, zaprzężona w 6 koni. Na niej została złożona trumna.

O godz. 10-ej zebrali się dygnitarze państwowi: Rząd, marszałkowie Sejmu i Senatu, generalicja. Przed trumną klęczy matka min. Pierackiego, przybyła z Sącza, siostra i dwaj bracia.

DEKORACJA TRUMNY.

Kilka minut po 10-ej do kościoła wszedł p. Prezydent Rzplitej. Zbliżył się do katafalku, na którym spoczywały zwłoki min. Pierackiego, ubrane w mundur generalski.

P. Prezydent złożył na poduszce insygnia wielkiej wstęgi orderu Orła Białego, którym Rada Ministrów odznaczyła w niedzielę Zmarłego.

Po złożeniu poduszki z orderem u wezgłowia trumny, p. Prezydent zbliżył się do matki i siostry ministra i złożył im kondolencje.

Mszę żałobną odprawił kard. Kakowski, artyści Opery Warszawskiej wykonali pienia. Przemówienie wygłosił ks. kanonik Popławski, przyjaciel Zmarłego.

EKSPORTACJA.

Trumnę wynieśli z kościoła przyjaciele zmarłego ministra i umieścili na lawecie. Kondukt otwierały oddziały wojska i policji, delegacje niosą ordery i wieńce od Prezydenta i marsz. Piłsudskiego.

Przed wniesieniem trumny do wagonu, który wraz ze specjalnym pociągiem wyruszył do Nowego Sącza, zabrał głos premjer L. Kozłowski.

Z mowy p. premjera Kozłowskiego podajemy dosłownie według PAT. ustępy następujące:

Zbrodnicza kula przerwała tok tego szlachetnego i rozumnego wysiłku ministra. Trudno obronić się sugestji, że padł on ofiarą tego właśnie wysiłku, że śmiertelny cios głowie, ocalonej z piekła wojny, zadały żywioły anarchistyczne, zuchwałe, niskie, łączące swoje aspiracje ze słabością Rzeczypospolitej.

Ten cios ugodził w honor naszego Państwa, obraził nasz instynkt sprawiedliwości i moralności publicznej. Rząd Rzeczypospolitej jest zdecydowany dać społeczeństwu i naszej dobrej sławie narodowej satysfakcję za tę obrazę i zadośćuczynienie za życie Bronisława Pierackiego, oraz sięgnąć po stanowcze środki pohamowania instynktów, z których rodzi się zbrodnia.

Sięgnięto po oręż teroru. Kimkolwiek był i skądkolwiek pochodził zbrodniarz, odpowiedzialność moralna za jego czyn spada na wszystkich, przygotowujących oręż i atmosferę teroru. Na nich wszystkich spadnie surowa, karząca ręka Państwa.

To winniśmy Rzeczypospolitej i pamięci ofiary teroru, Bronisława Pierackiego, to — oświadczam z całą powagą — będzie wykonane.

O godz. 13-ej pociąg ruszył. Udali się nim m. in. ministrowie: Michałowski, Butkiewicz, Jędrzejewicz, Kaliński i Paciorkowski.

UWAGI O ZAMACHU.

Poniedziałkowy „Ilustr. Kurjer Codzienny", pismo „sanacyjne", zamieszcza swe uwagi o okolicznościach, towarzyszących zamachowi. Pisze więc o domu przy ul. Foksal Nr. 3: „dom, gdzie mieszczą się dwie placówki dyplomatyczne i gdzie schodziły się do lokalu klubowego najwybitniejsze osobistości ze świata dyplomatycznego, nie miał żadnej ochrony policyjnej". Dalej „IKC" powiada, że wszyscy świadkowie uciecz ki stracili orjentację.

„Na pustej ulicy Szczyglej można było bez żadnej obawy zranienia przechodniów swobodnie strzelać. Jednak żadne strzały za uciekającym nie padły.

Kiedy następnie po kilku minutach obstawiono całą okolicę policją, nikt nie próbował nawet zajrzeć do najbliższej przy wylocie schodków kamienicy 6-piętrowego domu Okólnik 5. A tymczasem tam właśnie schronił się zbrodniarz na schodach i w domu tym przebywał dłuższy czas, poczem na szóstem piętrze porzucił płaszcz i kapelusz i najspokojniej wyszedł na ulicę.

W tem miejscu fachowe koła wskazują również na wielką dezorjentację akcji pościgowej, gdyż nie kontrolowano przechodniów, wychodzących z Okólnika, a więc z miejsca, gdzie znikł ścigającym z oczu zbrodniarz i zamachowiec, mimo odbywającej się obławy, swobodnie wydostał się na miasto".

Wczoraisza „Depesza" do uwag tych dodaje: „Władze śledcze stoją w tajemniczym labiryncie bez pewnej nici przewodniej".

Aresztowania

Władze policyjne w ostatnich dniach przeprowadziły w Warszawie likwidację 17 lokalów „Obozu Narodowo-Radykalnego". Opieczętowano wszystkie lokale tej organizacji oraz, przewieziono do urzędu śledczego archiwum redakcji „Sztafety".

Podczas rewizji, jaka odbywała się w lokalu centrali O. N. R., aresztowano kilkanaście osób, znajdujących się w lokalu.

Liczba areszowanych członków O. N. R. niepodobna ustalić, gdyż władze bezpieczeństwa odmawiają jakichkolwiek informacyj. Wiadomem jest tylko, że oddano do dyspozycji sędziego śledczego całe kierownictwo O. N. R. z przywódcą tego stronnictwa p. Janem Mosdorfem na czele.

Również przeprowadzone zostały rewizje i aresztowania członków O. N. R. na terenie pow. Warszawskiego.

Agencja „Iskra" donosi, że aresztowania członków O. N. R. nastąpiły w całym kraju. Aresztowania te zdaniem „sanacyjnej" agencji pozostają w związku z ujawnioną aktywnością O. N. R., który był w ostatnich czasach ogniskiem licznych awantur.

„Gazeta Warszawska" donosi o aresztowaniu w ciągu soboty i niedzieli działaczy politycznych Stronnictwa Narodowego w różnych miastach Polski.

Również w Wilnie, według doniesień prasy, ogółem aresztowano 20 osób; między innymi — dziennikarza endeckiego red. Kownackiego, syna dyr. Banku Polskiego, Wardejna i właściciela „Hotelu Szlacheckiego" — Rekścia.

C. K. W.

Posiedzenie C.K.W. P.P.S. odbędzie się w czwartek o godz. 10-tej rano w lokalu przy ul. Czerwonego Krzyża 20.

Dekret
w ujęciu prasy „sanacyjnej"

„Gazeta Polska" i „Kurjer Poranny", a zwłaszcza „Gazeta Polska", potraktowały sprawę utworzenia w Polsce... „obozów izolacyjnych" wyłącznie informacyjnie. Zato najtypowszy organ „czwartej Brygady" — „Express Poranny" wpadł w szał zachwytu:

„Obozy dla szkodników Państwa położą kres warcholstwu i zapewnią spokój".

„Express" powołuje się na oświadczenie p. prezesa Rady Ministrów Kozłowskiego:

„Karząca dłoń sięgnąć musi nie tylko do bezpośrednich, ale i do pośrednich sprawców zbrodni".

Poczem deklaruje:

„I już nazajutrz, w niedzielę, zapowiedź tę wprowadzono w czyn".

Daje wreszcie „uzasadnienie moralne" dekretu:

„Oto podstawa moralna, na której opiera się... zarządzenie Rządu.

Wyłącza ona poza nawias życia publicznego — warchołów i szkodników..."

„Kurjer Czerwony" powtarza prawie dosłownie to samo. Ten niezwykły entuzjazm „czwartej brygady" jest, doprawdy, charakterystyczny.

Strajk budowlany
w Warszawie trwa bez zmian

Strajk budowlany w Warszawie trwa w dalszym ciągu bez zmiany, wobec tego, iż konferencja piątkowa nie dała rezultatu.

W sobotę odbyło się zgromadzenie strajkujących robotników, na którem postanowiono trwać w walce aż do zwycięstwa.

Następna konferencja odbędzie się prawdopodobnie koło środy.

Tragiczna śmierć
żony prof. Miklaszewskiego

Wczoraj o godz. 2 popoł. w Głównej Szkole Handlowej przy ul. Rakowieckiej 6, zdarzył się niezwykle tragiczny wypadek. Żona rektora S. G. H., prof. Miklaszewskiego, wskutek nieuwagi wypadła z okna 4 piętra gmachu S. G. H.

Wezwano natychmiast pogotowie lekarskie, ale gdy lekarz z sanitarjuszami przenosił p. Miklaszewską do karetki, p. Miklaszewska już nie żyła.

Oficer do specjalnych zleceń

W Głównym Inspektoracie Sił Zbrojnych mianowany został nowy oficer do specjalnych zleceń. Na stanowisko to przeniesiono dotychczasowego dowódcę 1-go p. piech. leg. w Wilnie, byłego adjutanta marsz. Piłsudskiego, płk. **Zygmunta Wendę.** (PID).

Wice-kanclerz Papen

przeciwko „młodym" hitlerowcom

Sensacyjna mowa w Marburgu. Pogróżki w imieniu konserwatystów

Zakaz ogłaszania mowy

W uniwersytecie marburskim wicekanclerz Papen wygłosił mowę, zawierającą oświetlenie sytuacji wewnętrznopolitycznej Niemiec. Papen zaznaczył na wstępie, że czując się bezwzględnie oddanym kanclerzowi Hitlerowi uważa za swój święty obowiązek powiedzieć otwarcie to, co musi być wypowiedziane w tym decydującym momencie „rewolucji" niemieckiej. Wicekanclerz uważa to za tembardziej konieczne, iż prasa niemiecka nie wyjaśnia dostatecznie „tajemniczego mroku", jaki panuje obecnie w nastrojach ludu. Rząd jest jednak dość silny, aby znieść wszelką rzetelną krytykę. Wicekanclerz w ostrych słowach wystąpił przeciwko młodym przedstawicielom rewolucji narodowo - „socjalistycznej", zarzucając im zbytnią gorliwość w szafowaniu bez zastrzeżeń zarzutami „reakcyjności" i przypominając, że sojusz zawarty w roku 1933 między kołami konserwatywnemi a narodowo - „socjalistycznemi" doszedł do skutku na zasadzie pełnej zgodności co do celu rewolucji.

W sprawie konfliktów wyznaniowych Papen podkreślił, że ma pełne zrozumienie dla tych przekonań religijnych, które oparte są na swobodzie sumienia i nie chcą poddać się komendzie polityki. Niemcy nie mogą sobie pozwolić na wystąpienie z rodziny społeczeństw chrześcijańskich, gdyż pozbawiłoby to je możności oddziaływania na Europę, a tem samem zagrażałoby to idei Rzeszy niemieckiej.

Protestując przeciwko używaniu haseł o „drugiej fali rewolucji narodowo - „socjalistycznej" oraz zapowiadaniu przez pewne koła „socjalizacji" minister oświadczył: „czy w tym celu przeszliśmy rewolucję antymarksistowską, aby wprowadzać w życie program marksistów?" PAPEN NIE ŁUDZI SIĘ CO DO TEGO, ŻE SKARB ZAUFANIA, JAKI OTRZYMAŁ RZĄD OD NARODU NIEMIECKIEGO JEST ZAGROŻONY. Jeżeli chce się być bliskim ludowi i pozyskać jego zaufanie, nie wolno niedoceniać mądrości tego ludu i należy mu się odwzajemnić zaufaniem. Naród niemiecki rozumie powagę swej sytuacji i z uśmiechem przyjmuje próby łudzenia go fałszywem idealizowaniem położenia.

W zakończeniu wicekanclerz zauważył, że wyobrażał sobie inaczej kampanję propagandową przeciw defetystom, aniżeli to dzieje się z pewnej strony. Nie przez podjudzanie, zwłaszcza młodzieży, nie przez pogróżki pod adresem pewnych odłamów narodu, lecz przez pełne zaufania odnoszenie się do narodu można będzie rozbudzić wiarę w przyszłość. Naród niemiecki wie, że go czekają ciężkie ofiary i pójdzie za swoim wodzem, jeśli dopuści się go do głosu i współpracy i jeśli wszelki głos krytyki nie będzie zaraz uważany za złośliwość, a patrjoci, znajdujący się w stanie rozpaczy nie będą piętnowani, jako wrogowie państwa.

Mowa wicekanclerza Papena wywołała w niemieckich kołach niezwykłe wrażenie. Urzędowe niemieckie biuro informacyjne, które ogłosiło ją w godzinach popołudniowych z uwagi, że to wystąpienie czołowego męża gabinetu Rzeszy posiada niezwykłą doniosłość, wydało późnym wieczorem pilną instrukcję do prasy, aby NIE OGŁASZAŁA PRZEMÓWIENIA. (PAT).

Robotnik honorowym doktorem

Rzadkie wyróżnienie spotkało robotnika szwajcarskiego, zatrudnionego jeszcze w fabryce. Metalowiec Paweł Baumann otrzymał tytuł honorowego doktora wydziału prawa i nauki o państwie uniwersytetu berneńskiego (Szwajcarja).

W chwilach wolnych od pracy Baumann zajmował się nauką, szczególnie interesując się zagadnieniami z dziedziny prawodawstwa pracy. Dzięki swoim umiejętnościom wyrządził on niejedną przysługę ruchowi robotniczemu. Gdy podczas pewnego strajku w przemyśle metalowym jakiś przedsiębiorca wystąpił do sądu ze skargą przeciwko złamaniu obowiązujących stawek, sąd związkowy wysłuchał opinji Baumanna i przychylił się do jego wywodów.

Jako członek centralnego zarządu związku robotników metalowych i przemysłu zegarowego oraz jako delegat tego związku na kongresy, miał wielokrotnie okazję spożytkowania swojej wiedzy oraz spostrzeżeń wyniesionych ze środowiska robotniczego.

Przez przyznanie Baumannowi tytułu doktora honoris causa uniwersytet berneński nietylko uczcił skromnego robotnika oraz ruch zawodowy, lecz również sobie wystawił piękne świadectwo.

Czy to nie inflacja?

Niemieckie koleje rozplakatowały na wszystkich zagranicznych stacjach kolejowych zawiadomienie, że na Zielone Świątki udziela się wszystkim cudzoziemcom przybywającym do Niemiec zniżki 60-procentowej z normalnej ceny biletu kolejowego.

Na tem wszakże nie kończy się, bo cudzoziemiec bilet nabywa za t. zw. register-marki, które może nabyć w każdem biurze podróży o 25 proc. poniżej kursu. Udający się do Niemiec turysta płaci właściwie za podróż 30% rzeczywistego kosztu przejazdu koleją.

Ten przywilej otrzymuje turysta zagraniczny za to, że nabywa marki za obcą walutę, która wpływa do skarbu Rzeszy. Pozatem Niemcy liczą jeszcze i na to, że obcokrajowiec wyda w Niemczech pewną ilość zagranicznej waluty, która wpłynie do skarbu. Ale także w tym wypadku zagraniczny gość zaraz na granicy kupuje marki rejestrowe, których kurs znacznie niżej notowany jest od kursu marki niemieckiej.

Nic przeto dziwnego, że cudzoziemcy ten stan rzeczy uważają za swojego rodzaju inflację, gdyż za swoje pieniądze otrzymują w markach nadwyżkę.

Zgleichschaltowany obywatel niemiecki wogóle nie orjentuje się w tej całej grze.

Czy długo jeszcze?

„Bezinteresowność"

Czytamy w czeskiej prasie:

Tak samo jak dawniej przedstawiano cesarzy i królów jako ludzi dobrotliwych, skromnych i przystępnych, tak samo obecnie chwalcy Trzeciej Rzeszy tworzą legendę koło osoby Adolfa I. Jeżeli skromność i przystępność monarchów kosztowała ich wiernych poddanych miljony marek rocznie, to wcale nie gorzej potrafi urządzić się Hitler, aby różnemi drogami wpływały mu pieniądze do kieszeni.

W niemieckiej prasie zawodowej czytamy, że stan urzędniczy Rzeszy, a więc organizacje urzędnicze ofiarowały kanclerzowi na urodziny podarek pieniężny w wysokości 50.000 marek.

Bezinteresowny kanclerz podarek przyjął.

Gwałtowne starcie polityczne w Hawanie

13 zabitych i 60 ciężko rannych

Z Hawany donoszą o zaburzeniach, wynikłych podczas wiecu organizacji politycznej pod nazwą „A. B. C.". Ulicami miasta przechodził pochód złożony z 15.000 członków tej organizacji. U wylotu jednej z bocznych ulic oddano z samochodu prywatnego kilkanaście strzałów w kierunku pochodu. Wywiązała się strzelanina, podczas której 13 osób poniosło śmierć, a 60 jest ciężko rannych. Trzy osoby, znajdujące się w aucie, z którego padły strzały, zostały zabite. Jak wykazało śledztwo, strzały padały z karabinu maszynowego, ukrytego w samochodzie. Incydent ten wywołał wielkie wzburzenie w mieście. Wobec naprężonej sytuacji politycznej i możliwości dalszych rozruchów, rząd zawezwał do stolicy posiłki z garnizonów prowincjonalnych. W kołach politycznych krążą pogłoski o zamachu stanu ze strony zwolenników b. prezydenta Kuby Grau San Martina. (ATE.).

Stan marki niemieckiej

Pokrycie wynosi już tylko 2,9 proc.

Sprawozdanie Banku Rzeszy w dniu 15 czerwca r. b. wykazuje następujące zmiany w porównaniu z poprzedniem sprawozdaniem:

Depozyty spadły o 34,2 miljon. marek. Obieg banknotów oraz odcinków Banku Rentowego zmniejszył się o 23.7 miljon. marek.

Zapas złota oraz dewiz zmniejszył się o 20 miljon. marek do 100,6 miljon.

Stan pokrycia banknotów wynosił w dniu 15 b. m. 2,9 proc. wobec 3,4 proc. w dniu 7 czerwca.

Waldemaras

przed sądem polowym

Niem. biuro informacyjne donosi z Królewca: w niedzielę wieczorem lotem błyskawicy obiegła miasto pogłoska, że były premjer Waldemaras odpowiadać będzie za współudział w puczu wojskowym w dniu 7 czerwca przed sądem polowym. Sąd polowy obraduje pod przewodnictwem jednego z pułkowników. Urzędowych potwierdzeń tej wiadomości dotychczas brak. (PAT.).

Sytuacja walutowa

bez zmian

Sytuacja walutowa wczoraj nie wykazała w porównaniu z sobotą żadnych godnych zanotowania zmian. W szczególności dewiza na Berlin notowana jest po tych samych kursach co w dniu 16 b. m. Podobnie i funt angielski, jak również dolar, utrzymały się na poprzednim poziomie. PPAT.)

Hiszpanja ma dosyć faszystów

Z Madrytu donoszą, że władze bezpieczeństwa zarządziły **zamknięcie lokali faszystowskiej organizacji w Madrycie.** Zarządzenie to zostało spowodowane licznemi starciami, jakie ostatnio miały miejsce pomiędzy faszystami a ich przeciwnikami politycznymi. W wyniku tych starć są liczni ranni. Dokonano wielu aresztowań. Wśród aresztowanych działaczy faszystowskich znajdują się, hr. Altamira i bratanek byłego dyktatora Miguel Primo de Rivera. (ATE).

Coraz trudniej, coraz trudniej panowie faszyści!

W Marsylji podczas wiecu zorganizowanego przez związek „Solidarność francuska" doszło do poważnych starć. Organizacja ta jest popierana przez znanego przemysłowca i dawnego wydawcę dziennika „Figara" Coty'ego — faszystę. Masy robotnicze rozbiły wiec. Wezwano policję, która musiała pełnić straż porządkową. Manifestanci zebrali się pod lokalem, gdzie odbywał się wiec i urządzili kontrmanifestację. W pewnym momencie grupa manifestantów wtargnęła na salę, gdzie odbywały się obrady. Na sali powstał nieopisany popłoch. Policja była obrzucona gradem kamieni. Z tłumu padło kilka strzałów. Policja dokonała licznych aresztowań. W mieście panuje nastrój podniecony.

Japonja zapowiada

dalsze zbrojenia lotnicze

Z Tokio donoszą, że minister wojny gen. Hayaszi oświadczył przedstawicielom prasy, że wobec zwiększających się z każdym dniem zbrojeń powietrznych Z. S. R. R. i Chin, Japonja przystąpi w najbliższym czasie **do rozbudowy swego lotnictwa wojskowego.** Minister wskazał na niebezpieczeństwo, zagrażające Japonji od strony Władywostoku, gdzie skoncentrowane są silne eskadry sowieckich samolotów bombardujących. (ATE)

Benesz w Bukareszcie

Do Bukaresztu przybył wczoraj min. Benesz wraz z małżonką. Na dworcu powitali go minister Titulescu, min. Jevticz oraz posłowie Francji, Jugosławji i Czechosłowacji. Obrady ministrów Małej Ententy rozpoczęły się wczoraj pod przewodnictwem Titulescu. (PAT.).

Odpowiedź Anglji

Uwaga londyńskich kół politycznych zwrócona jest obecnie na przygotowującą się odpowiedź rządu brytyjskiego w sprawie ogłoszonego przez Niemcy moratorjum. Należy się spodziewać, że nota zostanie przesłana rządowi rzeszy jeszcze w bież. tygodniu. (PAT.).

Nawet, gdy zwyciężają,

tracą jednak głosy

W wyborach uzupełniających do parlamentu W. Brytanji w okręgu Monmouth zwyciężył kandydat konserwatywny major A. J. Herbert, który uzyskał 20.640 głosów. Przeciwnik jego kandydat socjalistyczny pastor Hughes zdobył 11.094 głosy. W ten sposób większość konserwatywna wyniosła 9.546 głosów w porównaniu z 14.612 w roku 1931. Frekwencja wyborców wynosiła 68%, uprawnionych do głosowania w porównaniu z 78% podczas ostatnich wyborów (ATE).

W Arabji

Pokój między królem Hedżasu a Imamem Jemenu. Wielki triumf polityczny Hedżasu

LONDYN, 18 czerwca (ATE). Układ pokojowy podpisany między królem Hedżasu a Imamem Jemenu przewiduje zawarcie „wieczystego" przymierza pomiędzy obu państwami. Hedżas i Jemen będą prowadziły wspólną politykę zagraniczną i gospodarczą. Na wypadek wojny siły zbrojne obu krajów będą podlegały jednolitemu dowództwu. Na mocy tego układu przedstawiciele dyplomatyczni państwa Wahabitów będą jednocześnie reprezentowali Jemen. Imam Jemenu zrzekł się na rzecz króla Hedżasu wszelkich pretensyj do prowincyj Nejranu i Asiru, znanych ze swych bogactw naturalnych.

Krótkie depesze

ze wszystkich stron świata

ODNALEZIENIE ROZBITKÓW.

Z Panamy donoszą, że w pobliżu Santa Cruz del Sur odnaleziono załogę rozbitego statku „Knut Hamsun". Członkowie załogi w liczbie 17 cztery dni znajdowali się na pełnem morzu w małych łodziach i byli u kresu swych sił. (ATE).

DYGNITARZ W WIĘZIENIU.

Gubenator stanu North Dakota (St. Zjednoczone) M. W. Langer został aresztowany wraz z 4 współpracownikami pod zarzutem dokonania sprzeniewierzeń i malwersacyj. Aresztowania te pozostają w związku z akcją zwalczania korupcji w szeregach administracji amerykańskiej, podjętą przez prezydenta Roosevelta. (ATE.).

MILI KOLEDZY.

Z Montrealu donoszą, że w dwuch wielkich szpitalach w tem mieście wybuchł strajk lekarzy. Powodem strajku jest przyjęcie do szpitali lekarzy emigrantów z Niemiec. (ATE.).

SZARAŃCZA W PORTUGALJI.

Z Lizbony donoszą o klęsce szarańczy. W miejscowości Elwas, oddalonej o 120 km. od stolicy spadły nieprzeliczone chmury szarańczy, które pokryły pola i ogrody. Walka z szarańczą jest niemożliwa. — Zachodzi niebezpieczeństwo, że zbiory tegoroczne będą zniszczone na znacznych obszarach. Włościanie okolic, dotkniętych klęską szarańczy zwrócili się do rządu o pomoc. W razie dalszego trwania posuchy klęska szarańczy może rozszerzyć się na całą południową część kraju. (ATE.).

UPAŁY WE FRANCJI.

W całej Francji panują niezwykłe upały. W Paryżu termometr wskazywał wczoraj 31° C. powyżej zera w cieniu. Z prowincji nadchodzą wiadomości o upałach. Posucha wyrządziła niezwykle dotkliwe szkody. W Lille daje się od kilku dni odczuć brak wody. Zarząd miejski przedsięwziął środki celem zaopatrzenia ludności w wodę. (ATE.).

CYKLONY W AMERYCE.

W stanach Mississipi i Louisiana szalał cyklon o niezwykle gwałtownej sile. Ustalona dotychczas liczba ofiar wynosi 6 zabitych i przeszło 100 rannych. Ponieważ nie otrzymano jeszcze wiadomości z bardziej odległych części kraju, istnieje uzasadniona obawa, że liczba zabitych jest znacznie większa. Straty materjalne wyrządzone przez orkan są olbrzymie. (ATE.).

Sytuacja w Bułgarji

„Niektórzy przywódcy jeszcze nie poddali się"

Premjer bułgarskiej dyktatury Geogjew udzielił na konferencji prasowej wyjaśnień w związku z pogłoskami o strzelaninie, jaka rzekomo miała miejsce w okręgu Petricz. Premjer oświadczył, iż ludność tego okręgu przyjęła z radością wiadomość o przywróceniu autorytetu i dobrowolnie wydawała władzom broń, znajdującą się w jej posiadaniu, okazując pomoc w poszukiwaniach potajemnych składów broni i amunicji. Rozbrojenie odbywa się w sposób zadawalający. Większość rewolucjonistów najbardziej czynnych poddała się dobrowolnie. Zostali oni umieszczeni w miejscowościach, położonych w głębi Królestwa. **Niektórzy z przywódców jeszcze nie poddali się.** Istnieje jednak nadzieja, że i oni to uczynią. (PAT.).

***

P. Georgjew — wbrew własnej chęci potwierdził w sposób oczywisty, że w owym okręgu Pteriez trwają walki. Jest to prawdopodobnie opór mas włościańskich przeciwko dyktaturze w Bułgarji.

Do wiadomości

poszczególnych Zarządów Centr. Związków Zawod. i oddziałów tychże

w Polsce

Bojkot piwa lwowskich browarów ogłoszony w marcu 1933 r. okazał się bardzo skutecznym środkiem walki pomiędzy pracą a kapitałem. Komisja Okręgowa Lwowska Związków Zawodowych tą drogą składa podziękowanie tym wszystkiem Zarządom Centralnym, jakoteż Zarządom oddziałów miejscowych na całym terenie Rzeczypospolitej Polskiej za skuteczne przeprowadzenie bojkotu piwa lwowskiego.

Wobec tego, że doszło do porozumienia i pojednania się robotników browarów lwowskich z Dyrekcją browarów lwowskich, tą drogą upraszamy Zarządy Centralne jakoteż Zarządy oddziałów miejscowych w Polsce o łaskawe odwołanie bojkotu piwa lwowskich browarów, za co z góry dziękujemy.

KOMISJA OKRĘGOWA
ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH
WE LWOWIE.

O czem p. Goebbels nie mówił w Warszawie?

Obóz izolacyjny — Oranienburg

P. Goebbels w swym warszawskim odczycie wspomniał także o głośnych „obozach koncentracyjnych" (izolacyjnych), zorganizowanych przez hitlerowców dla socjalistów, komunistów oraz innych opozycjonistów i rewolucjonistów. Przedstawił je poprostu jako zakłady wychowawcze, w których zbłąkane owieczki odnajdują drogę właściwą...

Warto poznać te „wychowawcze" zakłady. Właściwie niedawno ukazała się niewielka książka (po niemiecku i francusku) „Oranienburg" socjalistycznego niemieckiego posła z Dessau tow. Segera. Udało mu się z narażeniem życia uciec z obozu w Oranienburgu (pod Berlinem). Rząd hitlerowski aresztował potem całą jego rodzinę — z zemsty i jako zakładników. Ale tow. Seger objechał już całą Anglję z odczytami Oranienburgu.

Obraz poprostu straszny!

Przy pierwszych „badaniach" torturowano, bito ludzi („pokój Nr. 16") tak nieludzko, tak okrutnie — przeważnie kijami — że z żywych ludzi pozostawały krwawe strzępy. Niejeden wkrótce zmarł. O jakiejkolwiek racjonalnej pomocy lekarskiej mowy być nie mogło. Wszystkie nazwiska katów i ofiar tow. Seger podaje dokładnie.

Tortury były (i oczywiście są nadal) najbardziej wyrafinowane — fizyczne i moralne. Że bito więźniów przy każdej sposobności, — rozumie się samo przez się. Ale tego mało! Jednemu z więźniów kazano chodzić przez 17 godzin bez przerwy w kółko w upał. Innym kazano robić różne ćwiczenia „gimnastyczne", np. przysiadania — w tempie niezmiernie zwolnionem, aby doprowadzić ich do nieprzytomności. Urządzano stale (ulubiony „sport" straży obozowej) „wyścigi z przeszkodami" — więźniowie musieli, bez względu na wiek i stan zdrowia, skakać przez specjalnie urządzone płotki i rowy, przemycać się po poziomo położonych belkach i t. d.; jeśli czynili to niezgrabnie — wyścigi powtarzano.

Katowano ze szczególnem zamiłowaniem wybitnych socjalistów. Tow. posłowi Künstberowi zgolono wąsy tylko z jednej strony, a na czaszce (ogolonej) wymalowano znak antyfaszystowski trzy strzały. Tow. Ebertowi (synowi zmarłego prezydenta) zgolono włosy, zostawiając na czubku pęczek włosów — celem ośmieszenia. Najgorzej znęcano się nad tow. posłem Heilmannem; między innemi musiał czyścić własnoręcznie ustępy obozowe.

Dla „ukaranych" więźniów zbudowano specjalne ciemne cele z cementu — takie wąskie, że nie można było ani położyć się, ani usiąść. Można było tylko stać. Są to więc prawdziwe trumny pionowe. Więzień już po krótkim czasie nie wiedział, co ze sobą robić, jaką zająć pozycję. Nogi i ręce nabrzmiewały, kolana się kaleczyły, bo opierały się o mur... Poruszyć się było niesposób, całe ciało drętwiało. W takich trumnach pionowych niektórzy spędzali po 8 dni i nocy.

Sadyści nie zadawalali się dręczeniem ciała, dodając różne katusze moralne. W liście do żony kazano to Segerowi dopisać, że poleca jej zająć się nawracaniem komunistów na hitleryzm. Gdy wieść o okrucieństwach w Oranienburgu szeroko rozniosła się po świecie, naczelnik obozu szybko zorganizował chór więźniów i kazał mu wystąpić przez radjo; ze swej strony wygłosił odczyt, w którym opisywał, jak dobrze się powodzi więźniom w obozie.

Że więźniowie pracują cały czas w najgorszych warunkach (głównie roboty ziemne) — to się rozumie samo przez się.

Tow. Seger na wstępie rzuca swe „oskarżam" pod adresem komendanta obozu Schäfera i innych — o znęcanie się nad więźniami; o kaleczenie ich i spowodowanie śmierci; o kradzież i wiele innych rzeczy.

Czytajmy więc książkę tow. Segera! Albowiem min. p. Goebbels zupełnie pominął tę stronę hitlerowskiej „kultury". Mówił tylko o „honorze" i „wychowaniu"...

KAZIMIERZ CZAPIŃSKI

Przegląd prasy

TWARDE SŁOWA.

Oszołomienie wywołane zamordowaniem ministra rządu polskiego powoli mija i opinja publiczna zaczyna zastanawiać się nad atmosferą, w jakiej mogą się rodzić szaleńcze pomysły.

O tej atmosferze pisze „Polonia" co następuje:

„Zwolennicy stosowania siły fizycznej w życiu politycznem, społecznem i państwowem są wrogami społeczeństwa i państwa, bez względu na pobudki, któremi się kierują. Nikt nie ma prawa realizować swoich poglądów i celów politycznych drogą gwałtu i środkami, sprzecznemi z zasadami moralnemi i obowiązującemi ustawami. Nikt nie jest władny wbrew obowiązującym ustawom, posługując się siłą fizyczną, albo świadomie je naciągając do swoich celów, dążyć do zmiany stosunków w państwie".

A dalej czytamy:

„Niestety w odrodzonej naszej Ojczyźnie wypadki rozwiązywania konfliktów politycznych przy pomocy siły fizycznej zdarzają się zbyt często i w wielkiej rozpiętości: od często powtarzającej się groźby użycia tego środka aż do rzeczywistego stosowania go, czy to w pojedynkę, czy to zbiorowo, zarówno przeciw jednostkom, jak i przeciw pewnym wspólnotom, a bywało nawet, że stosowano tę metodę przeciw najwyższej wspólnocie doczesnej: przeciw państwu. Ofiarami tego przewrotnego systemu padli: pierwszy prezydent R. P., ministrowie, generałowie, wyżsi i niżsi urzędnicy państwowi, publicyści, ludzie zajmujący czołowe stanowiska w życiu politycznem, społecznem i gospodarczem, padały jednostki, ale padały też całe wspólnoty".

Twarde słowa, ale niestety prawdziwe.

KTO ZABIŁ, DLACZEGO ZABIŁ?

„Słowo" nie może czy nie chce czekać na wynik śledztwa, które powołane do tego czynniki prowadzą, lecz usiłuje sugerować władze śledcze po linji swoich politycznych animozyj.

Pisze więc „Słowo":

„Dziwnym trafem ostatnim wydarzeniem z pracy Zmarłego jest niedawny Jego pobyt we Lwowie i rozmowy prowadzone z Ukraińcami, jakie się tam odbyły. Pamiętam, rozmowy te były przyjęte i zrozumiane jako zapowiedź zmiany kursu, jako dowód, że znajomość resortu, która *kiedyś* narzuciła ministrowi pewien konsekwentny kurs polityczny, narzuca mu *obecnie* — czy umożliwia — drugi. Nie możemy nic powiedzieć o tym kursie, kulą przerwanym na wstępie".

Dalej zaś pisze „Słowo":

„Ten młody człowiek, doskonale ubrany, o tak wypróbowanym strzale z tyłu, odchodzący spokojnie, wreszcie znikający w tajemniczy sposób, — to wszystko odsuwa hipotezę zamachu dyletanta. To była robota fachowa, dokonana na zimno, z planem, z celem. *Z szaloną pewnością siebie.* Mało znamy przykładów tak metodycznie dokonanych zamachów. Ci ludzie nie mieli przeciw sobie grupy kobiet, czy tchórzów, ale starych legjonowych bojowców, którzy momentalnie zrobili pościg. A jednak ci ludzie nie zawahali się z tymi bojowcami zmierzyć. To morderstwo było śmiałe i precyzyjne jak zniknięcie Kutiepowa".

Taką „robotą" nie pomaga się śledztwu, lecz się je gmatwa.

NA MANOWCACH.

„Nowy Dziennik" nazywa zagraniczną politykę polską błądzeniem po manowcach i pisze:

„Tak — dzieją się rzeczy niesamowite, a przedewszystkiem niezrozumiałe dla prostego mózgu. Dotychczas była nasza polityka zagraniczna prosta i jasna, a teraz staje się nieprostą i niejasną.

...Po jakich to manowcach my błądzimy? Z kim i przy kim stoimy! Z Czechami — nieporozumienie niepotrzebne. Z Małą Ententą związek rozluźniony! Z Francją zbyt długo trwające zagniewanie. A w zamian za te wszystkie mocne węzły i trwałe przyjaźnie wypróbowane — ot tylko wzajemne wizytowanie się z hitlerowskiemi Niemcami. Czy to nie za słaby — surogat?

Jednem słowem — nie jest dobrze, że się coś u nas przyćmiło, co było takie jasne. Mieliśmy gładki i pewny gościniec przed sobą i zeszliśmy z niego, by dostać się na — manowce...

Czas doprawdy powrócić do jasności i do tej polityki, która była zrozumiała dla każdego i dlatego właśnie taka sympatyczna i skuteczna".

X. Y. Z.

Dn. 29 czerwca Zlot naszej młodzieży

Za 10 dni odbędzie się w Warszawie ZLOT MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ, z Warszawy, Warszawy podmiejskiej i pobliskich miast i miasteczek.

Zlot ten będzie sprawdzianem siły Socjalizmu wśród młodego pokolenia.

Wszystkie zainteresowane organizacje winny bezwłocznie zawiadomić Komitet Centralny Organizacji Młodzieży T. U. R., Warszawa, Warecka 7, o liczbie osób, jaka z danej miejscowości weźmie udział w Zlocie.

Opłata za udział w Zlocie wynosi 50 gr. od osoby.

Czasu już niewiele. Spieszcie zatem i wytężcie wszystkie siły dla mobilizacji młodzieży na Zlot Warszawski.

Tajemnica zaginięcia nacz. Szturm de Sztrema

W połowie listopada r. ub. zaginął, jak wiadomo w niewyjaśnionych dotychczas warunkach naczelnik Wydziału Opieki Społecznej w Ministerjum Opieki Społecznej p. Witold Szturm de Sztrem.

Przed kilku dniami policja wiedeńska zwróciła się do władz warszawskich z zapytaniem czy, prawdą jest, że rodzina zaginionego otrzymała od zaginionego list. Otrzymawszy odpowiedź przeczącą policja austrjacka wydała polecenie wszystkim gminom alpejskim zorganizowania ekspedycji i zarządzenia poszukiwania p. Szturm de Sztrema, celem ostatecznego wyjaśnienia zagadki jego zniknięcia.

Stan zatrudnienia w przemyśle

Według danych statystycznych w kwietniu r. b. zatrudnionych było w górnictwie, hutnictwie, przemyśle przetwórczym, warsztatach kolejowych i na robotach publicznych 628.438 osób.

W maju zaznaczył się spadek zatrudnienia w górnictwie węglowem i w hutnictwie. Zatrudnienie w przemyśle naftowym, elektrowniach, wodociągach i warsztatach zauważono na robotach publicznych oraz w niektórych przemysłach przetwórczych, zwłaszcza w drzewnym i mineralnym.

W przemyśle włókienniczym zatrudnienie wykazuje tendencję zniżkową. (PRESS.).

Zamiast kwiatów na trumnę Stefana Kopcińskiego

NA FUNDUSZ OŚWIATOWY IM. ST. KOPCIŃSKIEGO.

Ign. Daszyński — 40 zł. Oddział TUR. z Bydgoszczy — 10.

Uczenice szkoły rytmiki i plastyki J. Mieczyńskiej — 10 zł. Członkowie Zarządu Instytutu Oświaty i Kultury im. Staszica — 25.

NA R. T. P. D.

Oddział TUR. w Gdyni — 10 zł.

Serdeczny list nadesłał na ręce red. „Robotnika" z wyrażeniem najszczerszego żalu z powodu zgonu **Stefana Kopcińskiego** — sekretarjat Sekcyj Polskich przy Generalnej Konferencji Pracy we Francji.

Depeszę nadesłał Oddział TUR. — Niemce.

Józef Wittlin przesłał do nas list z wyrazami żalu po niezastąpionej stracie.

Ludzie bez chleba

Reportaż z warszawskiej biedy

SZUKAM NĘDZY.

Idę do miasteczka Powązki.

W miasteczku, chudy policjant kieruje ulicznym ruchem. Chudy policjant zwraca mi uwagę:

— Panie. Tędy przechodzić nie wolno. Chce pan zapłacić złotówkę kary?

Patrzę z „miłością" na policjanta, który tak „służbowo" pełni służbę... Chwyta mnie rozrzewnienie... Chciałbym zapłacić karę. Ale nie mam złotówki, więc nie mogę być przykładem dla „narodu"...

Zbliżam się tylko i pytam:

— Gdzie tu jest dom dla bezdomnych?

— Nie wiem.

Policjant nie wie. Patrzy na mnie z politowaniem. Wzrok jego zda się mówić:

— Bezdomni?... Wstydź się pan!...

Za miasteczkiem spotykam czterech robotników służących mi dokładnemi informacjami. Kroczę i zdaleka, wśród piachów, widzę jaskinię łez.

Budynek dla bezdomnych za Powązkami świeci brudem cegieł i brudem białej niegdyś farby. Zewnętrznie, to obora, w której nie powinny mieszkać zwierzęta. Mimo lata, na ścianach domu znaczą się pasma wilgoci. Przed domem nędzne ogródki, w których bezrobotni sadzą warzywa. Przed domem postacie młodych, ale bladych ludzi.

Rozmawiam z nimi o ich życiu.

— Sam pan widzi, jak się żyje...

Widzę biedę. Idę brudnemi korytarzami. Pukam do drzwi mieszkań. Uderza mną taki ogrom biedy, że przymykam oczy. W każdej izbie śpi kilka rodzin. W izbach brak świeżego powietrza. Prymitywne sprzęty i brud. Brud wszędzie. Dziwię się temu i pytam:

— Czy tu nigdy nie było komisji lekarskiej?

— Nie! Ja mieszkam kilka lat w tym baraku. Nigdy nikt nie przychodził.

Zwiedzam izby mieszkalne. Oglądam w małych jaskiniach potęgę gruźlicy.

GRUŹLICA.

Niewielkie pomieszczenie Janiny Kwaśniewskiej. Izba. Łóżka. Krzesło i stolik. W koszyku leży małe dziecko.

— Dziecko śpi? — pytam.

— Gdzie tam ono śpi! Chore na gruźlicę! — opowiada Janina Kwaśniewska i płacze...

— Dziecko trzeba leczyć.

— Ale! Leczyłam! Ale wyczerpała nam się Kasa Chorych i dziecko musiałam zabrać ze szpitala.

Janina Kwśniewska opowiada, że mąż jej zarabia niewiele. Praca jego nie jest intensywna, gdyż trapi go choroba. Leczył się na gruźlicę. Przerwał kurację. Leczy się teraz tylko na serce...

Widzą, że współczuję ich biedzie. Prowadzą mnie do mieszkania Józefy Kulity. W izbie troje dzieci. Żona nie pracuje. Mąż chory na płuca.

— A dzieci zdrowe?

— Nie wiem. Jeszcze nie widać choroby. Ale pewno będą chore...

W izbie czołga się po ścianach koszmar brudu i wilgoci. Zwraca się do mnie robotnik:

— Wszędzie gruźlica.

I dziwić się temu nie można. Wilgoć. Ludzie odżywiają się źle...

Niczemu się nie dziwię.

Patrzę na tych, którzy młodzi. Proszę ich, aby mi opowiedzieli o swem życiu.

— My tu niedawno. Ale jest taki, co piąty rok siedzi w barakach.

To Stefan Minowski. Pięć lat żyje w brudzie. Dwa lata na pustkowiu w tym domu. Matka Stefana pracuje na Powązkach przy zamiataniu grobów. Dzieci troje.

— Dużo zarabia matka?

— Dwa i pół złotego dziennie. Ale niezawsze pracuje. Dlatego bieda. Za mieszkanie płacimy miesięcznie cztery złote.

— Więc jak żyjecie?

— Nigdy nie jem śniadania — opowiada chłopak.—Na obiad zupa z kartofli i z włoszczyzny. To wszystko. A na kolację suchy chleb i herbata.

Małe dzieci się uczą. Starsze nie pracują. Oddane na pastwę złych przykładów dorosłych piją wódkę. Biedne. Wychowuje ich w tym baraku człowiek, którego one nazywają „nauczycielem".

NAUCZYCIEL.

Nie wyjawia mi swego nazwiska. Bardzo wymowny. Opowiada o sobie potoczyście:

— Dwa lata zalegam za komorne. Ale się nie martwię.

— Gdzie pan pracuje?

— On uczy nasze dzieci — przerywa mi kobieta z sąsiedniej izby. — Dajemy mu jedzenie.

— O! Ja kocham naukę! Lubię uczyć! — „nauczyciel" bardzo wymowny...

Oprowadza mnie po izbach i tłomaczy:

— Tutaj wszędzie gruźlica. Oni nie są zorganizowani i lękają sią skarg. Każda ich skarga odnosi wręcz odwrotny skutek.

Mówi, że Magistrat Warszawy eksmituje z baraku dla bezdomnych tych robotników, którzy nie płacą za komorne, choć pracują. Jedenaście rodzin opuszcza swe dotychczasowe miejsce zamieszkania.

Pokazuje mi żonę Józefa Kulity, która skarży się z goryczą:

— Każą nam mieszkać prywatnie, bo mąż zarabia. Ale gdzie my zamieszkamy, jeżeli mieszkania tak drogie? Mąż zarabia wprawdzie pięć złotych dziennie. Ale czy przynosi do domu zarobione pieniądze?

— Acha! — dodaje sąsiadka Kulitowej. Przecie, że pięć złotych nie zarabia. Bo to ja nie wiem? Musi płacić wszelkie ubezpieczenia, które są „dobrowolne", ale konieczne...

— Dobrze pani mówi! — kiwa głową Kulitowa. Mąż musi należeć do „Strzelca". Gdyby nie należał do „Strzelca" — nie miałby poco przychodzić do pracy...

To samo powtarza Janina Kwaśniewska:

— Gdzie ja pójdę, jak mnie wyeksmitują? Spać będę chyba na ulicy. Bo mąż zarabia mało...

I znów toczy opowieść o „dobrowolnych" składkach, ale koniecznych... Bez nich nie ma życia dla tych ludzi. Dla tych ludzi nie ma właściwie wcale życia. Gnębi ich niedola. I gnębi ich kierownik tego domu.

KIEROWNIK.

Niewidoczny... Pewien chłopiec opowiada, że w ciągu dwóch lat widział go dwa razy w swojej izbie... To zapewne nieprawda... Pan kierownik interesuje się schroniskiem...

— A! Tak! — mówi kobieta. — Przychodzi... Opowiada o eksmisji i krzyczy!

— A czy bada stan mieszkań?

— A... Tak... Dogląda remontu. Ale co to pomoże, kiedy w mieszkaniach wilgoć.

— Więc od czego kierownik?

— Kierownik załatwia sprawy meldunkowe. Prócz niego nie ma tu żadnej kontroli.

JÓZEF BOMBIŃSKI.

Nadzwyczajna danina majątkowa

Grodzka Izba Skarbowa w Warszawie przypomina, iż do dnia 30 czerwca r b. włącznie płatna jest nadzwyczajna danina majątkowa na rok 1934 w drugiej grupie kontygentowej (przemysł, handel, wolne zajęcia zawodowe).

Płatnicy daniny otrzymali już nakazy płatnicze za pokwitowaniem. Nieuiszczone w przepisanym terminie kwoty daniny ściągnięte będą niezwłocznie w drodze egzekucji wraz z karami za zwłokę i kosztami egzekucyjnymi. (PRESS.).

Wycieczka na Słowaczyznę

Dnia 20 b. m. kończą się zapisy na wycieczkę na Słowaczyznę. Zapisy w Sekretarjacie Generalnym TUR., ul. Czerwonego Krzyża 20, tel. 595-03, od 9 — 3 pp.

Robotnicy zakładów wapiennych i kamieniołomów w Kielcach

strajkują już 36 dni ze wspaniałą solidarnością i ofiarnością

Trzeba im pomóc w ich naprawdę bohaterskiej walce!

Ofiary przyjmują: Adm. „Robotnika" (Warszawa, Warecka 7, konto P.K.O. — 175) O.K.R. P.P.S. w Kielcach — Władysław Kwas, ul. Sienkiewicza 9.

Bez dachu nad głową

Zaledwie przed kilkoma dniami oświadczył dyrektor wydziału miejskiej opieki społecznej delegacji bezdomnych, że wstrzymana będzie eksmisja bezrobotnych z domów miejskich na Grochowie.

P. Dyrektor zapewnił prowadzącego delegację, tow. posła T. Arciszewskiego, że bezrobotni nie będą wyrzucani na piaski grochowskie, lecz przewiezieni zostaną z mieszkań, z których nastąpi eksmisja, do schronisk, znajdujących się w posiadaniu wydziału opieki społecznej.

Nadszedł jednak dzień eksmisji. Wyrzucono na bruk 17 rodzin, mimo wyraźnej obietnicy przedstawicieli miasta Warszawy. Okazało się, że miasto nie ma odpowiednich pomieszczeń dla bezrobotnych, którzy w dodatku zostali pozbawieni dachu nad głową. Eksmisja nastąpiła w dniu 15 czerwca r. b. i dokonana została z terenu, który w zasadzie jest przeznaczony na potrzeby bezdomnych mieszkańców stolicy.

Eksmitowani różnie ulokowali się. Jedni powędrowali do przeludnionych mieszkań rodzin swoich, inni za pożyczone pieniądze wynajęli mieszkania pod Warszawą, gdyż w Warszawie kamienicznicy z reguły nie wynajmują mieszkań bezrobotnym, a zwłaszcza tym bezrobotnym, którzy zostali wyeksmitowani z mieszkań, z powodu zalegania z opłatą komornego. Wreszcie ci wszyscy, którzy nie mogli znaleść przytułku u rodzin, ani nie mieli odpowiedniej sumy pieniędzy na wynajęcie mieszkania, rozbili obozy koczownicze pod ścianami domów dla bezdomnych, w których jednak jest dostateczna ilość mieszkań, stojących pustkami tylko dlatego, że komorne w nich jest zbyt wysokie.

Bezrobotnych wyrzucono z miejskiego domu. Był to dzień czerwcowy wprawdzie, ale chłodny. W nocy z 15 na 16 czerwca było bardzo chłodno.

Pod ścianą, pod gołem niebem nocowali wyrzuceni na bruk bezrobotni. Wśród nich była rodzina eksmitowanego Kowalczyka, złożona z trojga dzieci drobnych, w wieku od lat dwuch do pięciu. Inne rodziny eksmitowane, obarczone drobnemi dziećmi, tak samo spędzają dni i noce pod gołem niebem.

Ten skandal eksmisyjny w stolicy musi się skończyć.

Nie wolno magistratowi warszawskiemu eksmitować ludzi z domów, przeznaczonych dla bezdomnych.

Kronika organizacyjna

WARSZAWSKI WYDZIAŁ MŁODZIEŻY P. P. S. organizuje w piątek, dnia 22 b. m., o godz. 7 wiecz. na dzielnicach partyjnych zebrania pod hasłem: „MŁODZIEŻ JAKO AWANGARDA REWOLUCJI".

W zebraniach tych winni wziąć udział wszyscy członkowie Partji, turowcy, akademicy - socjaliści i robotnicy - sportowcy.

WOLA (Wolska 44) ref. tow. tow. Mitzner i Niedziela.

JEROZOLIMA (Chłodna 30) ref. tow. tow. Malicki i Łopkowski.

MOKOTÓW (Chocimska 23) ref. tow. tow. Garlicki i Ładkowski.

CZERNIAKÓW (Nowosielecka 1) ref. tow. tow. Kaczorowski i Szymańska.

ŻOLIBORZ — MARYMONT (Krasińskiego 10) ref. tow. tow. Golde i Paulisz.

POWIŚLE (Czerwonego Krzyża 20) ref. tow. tow. Władek i Cesarski.

STARÓWKA (Długa 21) ref. tow. tow. Trojanowski i Arski.

OCHOTA (Przemyska 18) ref. tow. Rapacki.

PLENARNE POSIEDZENIE W.O.K.R. P.P.S. odbędzie się dn. 21 b. m. o godz. 7 wiecz. (Długa 21).

Towarzysze proszeni są o punktualne przybycie.

Wyścigi konne

TYPY NA DZIŚ.

„Przeglądu Wyścigowego".

1) Korsarz.
2) Menzalówna, Huron.
3) Giermek II, Tina, Arinarja.
4) Tamka, Grand.
5) Kadmea, Maska.
6) Kronos, Firenze, Avanti III.
7) Herminja, Marat-On, Nadobna.
8) Dumping, Mir.

Naszego sprawozdawcy.

1) Korsarz.
2) Goldelba II, Huron.
3) Arinarja, Giermek II, Farsan.
4) Grand, Lir.
5) Laszka, Kadmea.
6) Cagliostro, Lucyper, Kronos.
7) Herminja, Marat-On, Grigollatis.
8) Mir, Babinicz.

Wobec korzystnego załatwienia spornych spraw w Lwowskiem Towarzystwie Browarów Sp. Akc., odwołuje się z dn. 10 czerwca bojkot piwa lwowskiego.

Okręgowa Komisja Związków Zawodowych

Orzeczenie Sądu Najwyższego

w sprawie „Biedaszybów"

Izba karna Sądu Najwyższego zastanawiała się nad kwestją kwalifikacji prawnej nielegalnego wydobywania węgla w t. zw. bieda-szybach.

Sąd Najwyższy uznał, że za kopanie węgla w bieda - szybach stosować należy kary przewidziane w prawie górniczem za wszelkiego rodzaju kopalnictwo nielegalne. Wydobywanie węgla w bieda - szybach traktowane ma być, jako wykroczenie, karane aresztem do trzech miesięcy.

***

Wydobywanie węgla z biedaszybów, które nie są należycie zabezpieczone — jest w wysokim stopniu niebezpieczne — i z tego względu słusznem jest przeciwdziałanie temu. Z drugiej jednak strony, co mają robić nędzarze, dla których wydobyty w ten sposób węgiel jest jedynym źródłem utrzymania. Karami nie usunie się nędzy ludzkiej!

Niemcy mają ochotę na Żyrardów?

Ag. P. A. S. donosi, jakoby grupa niemieckich kapitalistów wystąpiła do konsulatu polskiego w Berlinie z propozycją „uporządkowania" i przejęcia Żyrardowa.

Składający ofertę mieli oświadczyć, że francuscy właściciele akcji są skłonni odstąpić swój portfel niemieckim finansistom.

Oferta niemiecka została podobno przekazana Ministerjum Przemysłu i Handlu.

Co się dzieje na rubieżach Rzplitej?

Proces w Samborze

Na kresach, w Małopolsce Wschodniej dzieją się różne rzeczy, które znajdują epilog i wyjaśnienie dopiero w sądach Rzplitej. Bardzo charakterystyczny pod tym względem jest proces w Samborze, rzucający dużo światła na taktykę O. U. N. po wsiach ukraińskich.

Rozprawa w Samborze toczyła się przeciwko 14 chłopom ze wsi Kupnowice, oskarżonym o walkę z policją.

Posterunkowi Wilk i Karliński byli ścigani przez zmobilizowaną ludność na przestrzeni 7-miu kilometrów, w ciągu czterech godzin oblegani w chacie chłopskiej, do której się schronili, przez tłum kilkuset chłopów, uzbrojonych w koły. Zbici i zmasakrowani, stoczywszy formalną bitwę z tłumem, który bombardował chatę kołami i cegłami, cudem uniknęli śmierci. W czasie walki wystrzelili 40 nabojów, jednakże tylko jeden z napastników padł ofiarą walki, gdy bezpośrednio rzucił się z widłami na policję.

Najcharakterystyczniejszy jednak jest w tej rozprawie jej podkład ogólny. Do zajść doszło mianowicie na tle masowej po wsiach okolicznych akcji sypania symbolicznych mogił, nawzór grobów nieznanego żołnierza, mających być pomnikami walk ukraińsko - polskich. Wyzyskano przytem, dla większego oddziaływania na masy, moment religijny, gdyż mogiły były poświęcane przez księży.

Kierownik rejonu w Samborze, p. Jurkiewicz, podaje historyczny rys akcji OUN. dla opanowania mas. Akcja sypania mogił była już znana w r. 1929, ale były to wypadki sporadyczne. Po straceniu Biłasa i Danyłyszyna przystąpiono do tej akcji na szeroką skalę. Mogiły sypano w nocy, konspiracyjnie, w nocy również poświęcali je księża.

Po przeprowadzonej rozprawie sąd ogłosił wyrok, skazujący 5-ciu oskarżonych na 3 lata więzienia, 2-ch na 2 lata, a 4 na kary od kilku miesięcy do roku. Pozostali trzej zostali uniewinnieni z powodu braku dowodów.

Proces 14 chłopów

o przeszkadzanie w sekwestrze bydła

Na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Kaliszu zasiadło 14 wieśniaków ze wsi Koźlątków, gm. Kamień, oskarżonych o to, że podczas dokonywania zajęcia bydła przez sekwestratora za zaległe podatki, stawiali opór policji i rzucali na nią kamieniami.

Po przesłuchaniu świadków sąd skazał: Marjannę Grabarkową, Władysławę Kaczmarkową i Stanisławę Szumińską po 2 tygodnie bezwzględnego aresztu; Adama Kaczmarka, Tomasza Kowalskiego, Michała Szumińskiego, Franciszka Wojciechowskiego, Romana Matczaka i Szczepana Kaczmarka po dwa miesiące aresztu, z zawieszeniem na lat 5. Pozostali oskarżeni zostali uniewinnieni.

Strajk kuchmistrzów

Ajencja B. I. P. donosi:

Strajk kuchmistrzów w restauracjach warszawskich trwa w dalszym ciągu.

W sobotę właściciele restauracji wystosowali listy do wszystkich kuchmistrzów i szefów kuchni z zawiadomieniem, że o ile w poniedziałek, 18 b. m. rano, nie wrócą do pracy, wszelkie stosunki umowne między stronami zostają rozwiązane. W odpowiedzi kuchmistrze oświadczyli na ogólnem zebraniu, że będą oczekiwali na rokowania Związku ze Stow. restauratorów.

Wszyscy aresztowani członkowie komitetu strajkowego zostali zwolnieni.

Porządek w restauracjach nigdzie nie był zakłócony. W dalszym ciągu pracują sami tylko właściciele restauracji, względnie udziałowcy.

***

STRAJK KELNERÓW W KRAKOWIE

W Krakowie wybuchł strajk kelnerów.

W łódzkim przemyśle jedwabniczym

Grozi strajk od 1 lipca

Wobec tego, że przemysłowcy włókienniczy opierają się zawarciu umowy w przemyśle jedwabniczym w Łodzi, zebranie delegatów fabrycznych uchwaliło nie kontynuować pracy bez umowy zbiorowej i rozpocząć strajk w momencie wygaśnięcia dotychczasowej umowy, t. j. z dniem 30 czerwca.

Dwadzieścia sześć dni strajku

piekarzy pruszkowskich

Od 25 maja r. b. trwa strajk robotników piekarskich w Pruszkowie. Strajk przybiera z każdym dniem na sile.

W dniu 17 b. m. odbyło się w Żbikowie zebranie członków P. P. S. z udziałem przedstawicieli związków, na którym to zebraniu postanowiono przyjść z pomocą strajkującym robotnikom piekarskim. Po przemówieniach oraz obszernej dyskusji uchwalono: utworzenie komitetu bojkotowego, odbycie masówek i zebrań po fabrykach w celu zapoznania robotników z przebiegiem strajku piekarzy, jak również wezwanie ich do bojkotu piekarń, w których pracują łamistrajkowcy. Dalej postanowiono zająć się zbiórką składek na rzecz strajkujących robotników i wydać odezwy i plakaty, które będą rozkolportowane na mieście w Pruszkowie, zwrócić się do wszystkich zawodów aby poparły akcję bojkotową, ogłosić listę łamistrajków.

Dodać należy, iż wypiek chleba w piekarniach, w których pracują łamistrajki, pod względem zarówno jakościowym, jak i higjenicznym, dużo pozostawia do życzenia.

Zebrane składki należy składać w Pruszkowie ul. Pęcicka nr. 3, Zw. Rob. Przem. Spożywczego oraz w Zarządzie Głównym Związku w Warszawie ul. Długa 21 i w Administracji „Robotnika" z zaznaczeniem „na strajk piekarzy w Pruszkowie".

Napad bandycki O. N. R.

na Nowem Bródnie

W niedzielę na Nowem Bródnie grupa naszych towarzyszy została napadnięta przez członków O. N. R., którzy domagali się od nich zdjęcia znaczków „trzech strzał". Podczas napadu oddano kilkanaście strzałów w kierunku naszych towarzyszy. Kule na szczęście nie raniły nikogo.

Jeden z naszych towarzyszy, Wincenty Jakubiak został przez bojówkarzy z O. N. R. raniony nożem w głowę. Wśród napastników szczególną agresywnością odznaczali się Czesław Liszczewski i Wincenty Pławski. Obydwaj „bohaterowie" po dokonaniu napadu zbiegli wraz z innymi swymi kompanami. Policja aresztowała 4 naszych towarzyszy, którzy zostali wkrótce potem zwolnieni. Aresztowano też członków O. N. R.

Z sali sądowej

Fałszerze przed sądem

W sobotę w Sądzie Okręgowym Warszawy zapadł wyrok w procesie bandy fałszerzy. Fałszerze, jak podawaliśmy, fabrykowali pięcio i dziesięcio groszówki. Sąd skazał Izraela Lingera na 6 lat więzienia, Wardzika na 4 lata więzienia, Wardzikową na 2 lata więzienia. Resztę oskarżonych, którzy trudnili się puszczanem w obieg fałszywych monet sąd skazał od 6 miesięcy do 2 lat więzienia.

I. K.

Proces dwóch studentów i rzezimieszka

Mordercy służącej przed sądem

Wczoraj w Krakowie przed sądem przysięgłych rozpoczął się proces dwuch studentów krakowskiej Akademji Sztuk Pięknych: Władysława Bobrzeckiego i Kazimierza Schenkirzyka, a wraz z nimi zawodowego rzezimieszka Jana Dońca, oskarżonych o dokonanie napadu na mieszkanie dr. Nussbauma w Krakowie i zamordowanie służącej Anny Garncarzówny.

Wzwiązku z napadem tym, wytoczone zostały sprawy karne także bratu Bobrzeckiego — Stanisławowi oraz niejakiemu Wanotowi, oskarżonym o korzystanie ze zrabowanych pieniędzy.

Napad rabunkowy i morderstwo dokonane zostały w dniu 14 maja r. b. w mieszkaniu dr. Nussbauma, podczas jego nieobecności. Do służącej doktora przyszli w odwiedziny dwaj osobnicy, z których jeden podawał się za jej narzeczonego ,drugi za przyjaciela narzeczonego, trzeci za kuzyna.

Mordowanie gościnnej służącej odbywało się w następujących warunkach: Doniec i Schenkirzyk dusili Garncarzównę, a Borzęcki zarzucił jej pętlę na szyję. Po dokonanej zbrodni sprawcy zbiegli z mieszkania, przedtem jednak rozbili szuflady biurka, szaf i kufra i zabrali stamtąd papiery wartościowe, oraz gotówkę w wysokości 90 tys. zł.

Zbrodnię odkrył pierwszy właściciel mieszkania dr. Nussbaum. W wyniku prowadzonego śledztwa udało się władzom sądowo - śledczym wpaść na trop morderców, którzy w dniu wczorajszym stanęli przed sądem.

Śledztwo dotychczasowe wykazało, że inicjatorem zbrodni był Borzęcki. Z jego to namowy zbrodniarzami stali się Schenkirzyk i Doniec.

Oskarżonym grozi kara więzienia od lat 5-ciu.

Wyrok w procesie przeciwko bezrobotnym w Lublinie

W procesie przeciwko bezrobotnym o zajścia przed gmachem PUPP. w Lublinie zapadł wyrok następujący:

Siedmiu oskarżonych skazano na 1 rok więzienia, jednego — na 6 mies. jednego uniewinnono.

Skazani zapowiedzieli apelację. Wypuszczono ich z więzienia i oddano pod dozór policji.

Pokwitowania

NA FUNDUSZ BIBLJOTEK RUCHOMYCH IM. STEFANA KOPCIŃSKIEGO

Tadeusz Piętak w Skarżysku zł. 20.

DLA STRAJKUJĄCYCH ROBOTNIKÓW W KIELCACH.

T. D. zł. 1.50.
T. G. zł. 1.—.

DLA OFIAR REWOLUCJI AUSTRJACKIEJ.

Pracownicy Stacji Pomp Rzecznych za pośrednictwem Zw. Prac. Inst. Użyt. Publ. Warecka 7 — zł. 17.—.

NA OBOZY CZERW. HARCERSTWA.

Rada Hufca Warszawskiego kwituje odbiór 13 zł. od pracowników odlewni inż. St. Jarkowskiego za listę Nr. 12.

Tragiczne żniwo na kopalniach

W podziemiach kopalni Wolfgang w Rudzie uległ wypadkowi rębacz Paluch, który zasypany został oberwanemi zwałami węgla. Paluch, który odniósł ciężkie obrażenia wewnętrzne, w stanie beznadziejnym został przewieziony do szpitala.

Na terenie sosnowieckiego T-wa w Zagórzu w jednym z biedaszybów wydarzył się tragiczny wypadek. Pracujący w szybiku na głębokości kilku metrów bezrobotny Korkowski został zasypany zwałami ziemi. Mimo natychmiastowej pomocy, Korkowski zmarł.

Na kopalni Rychter w Siemianowicach maszynista kolejki elektrycznej podziemnej, Stefan Pawlaczek, wychyliwszy się z kolejki, dostał się pomiędzy lokomotywę a narożnik korytarza i został zgnieciony, wskutek czego poniósł śmierć na miejscu.

Oto tragiczne żniwo zaledwie z paru dni!

Wstrząsający wypadek w Bydgoszczy

Garbarnia Buchholza przy ul. Garbary w Bydgoszczy była miejscem wstrząsającego wypadku.

35-letni robotnik Jan Borkowski, obsługiwał tłocznię, służącą do ubijania trocin z kory drzewnej. W górnej części tłoczni znajduje się stale wirująca płyta, na której umieszczony jest sterczący pręt stalowy. W pewnej chwili trociny zapchały w wirowniku otwór. Robotnik oczyszczając wirownik, został pochwycony przez stalowy pręt, który przebił mu dłoń i siłą szarpnął lewą rękę, wyrywając mu ją całkowicie ze stawu barkowego. Robotnikowi pospieszyli natychmiast z pomocą koledzy, oswobadzając mu rękę z pręta. Krew mrożący widok roztoczył się przed robotnikami. Lekarz przybyły na miejsce, odsłoniwszy ranę, przez wyrwane mięśnie piersiowe, zobaczył słabo drgające serce. Nieszczęśliwy — przewieziony natychmiast do szpitala miejskiego — wyzionął po kilku minutach ducha.

Wypadek wywołał w fabryce wstrząsające wrażenie.

O nadużycia w Kasie Chorych w Szubinie

Wyrok

Oczekiwane z zainteresowaniem ogłoszenie wyroku w głośnym procesie o nadużycia w Powiatowej Kasie Chorych w Szubinie nastąpiło w piątek przy tłumnym udziale publiczności.

Skazani zostali: oskarżony Piotr Służewski na 2 lata więzienia, Wincenty Alwin na 3 lata więzienia, kasjerka Marja Walkowska na 3 lata więzienia. Stanisław Strauchmann na 3 i pół roku więzienia i Hipolit Walkowski na 2 lata więzienia.

Pozatem sąd pozbawił wszystkich oskarżonych — prócz Hipolita Walkowskiego — praw obywatelskich i honorowych na lat pięć. Odbyty areszt śledczy został wszystkim zaliczony.

Sąd przyznał za zdefraudowane tylko kwoty, co do których oskarżeni się przyznali w ogólnej sumie 26.415 zł. 36 gr.

Po żmudnych dochodzeniach sąd nie mógł stwierdzić, czy kwota 180.000 zł. została przez oskarżonych przywłaszczona. Sąd ustalił, że w księgach był bałagan, jednak przyjął w nich różnice książkowe a nie kasowe i nie przyjął, ażeby kwota 180.000 zł. została zdefraudowana.

Na podstawie wyników przewodu sądowego sąd uwolnił w całości Walkowskiego od zarzutu przywłaszczenia sobie pieniędzy.

Jedynie w jednym punkcie przyjął winę osk. Walkowskiego za udowodnioną a mianowicie, że tolerował przestępstwa dokonane przez urzędników i zamiast zawiesić w urzędowaniu, nadal ich trzymał, przez co Kasę naraził na szkodę. Za to skazany został na karę 2 lat więzienia.

Prokurtor wniósł o natychmiastowe aresztowanie wszystkich oskarżonych, sąd jednakowoż odrzucił wniosek prokuratora, jako nieuzasadniony.

Aresztowanie burmistrza „sanatora" w Lubrańcu

(Kor. własna).

Donoszą nam z Włocławka o aresztowaniu burmistrza m. Lubrańca, Władysława Oźminkowskiego, na zarządzenie sędziego śledczego.

Powodem aresztowania mają być oszustwa wekslowe w związku z prowadzeniem spółki „Piast". Burmistrz Oźminkowski były endek od kilku lat bojowy „sanator", był czołowym kandydatem z listy radnych B. B. W. R. Czynione zabiegi, aby aresztowanych uwolnić za kaucją, jak dotąd — podobno bez rezultatu.

Burmistrz Oźminkowski w ostatnich czasach dał się we znaki bezrobotnym, traktując ich postulaty nieżyczliwie i szykanując robotników nie „sanatorów". Aresztowanie burmistrza wywołało w miasteczku i okolicy wielką sensację.

Z Filharmonji

POPIS UCZNIÓW KONSERWATORJUM MUZYCZNEGO.

Na tegorocznym popisie uczniów Państwowego Konserw. Muzycznego wysunęła się na plan pierwszy klasa kompozycji prof. Piotra Rytla. Wykonano trzy nowe kompozycje: „symfonję klasyczną" Laksa, dwa fragmenty „Mszy" Guttrego i poemat symfoniczny „Król Lear" zmarłego parę tygodni temu na suchoty gardlane, niezwykle uzdolnionego młodego kompozytora i organisty — Aleksandra Korycińskiego. „Symfonja klasyczna", jak sama zresztą nazwa objaśnia, ciążyła aż nadto wyraźnie w stronę Haydna i Beethovena, natomiast msza Guttrego na chór, solistów, orkiestrę i organy, zarówno w pięknej treści muzycznej, jak i w formie wykraczała daleko poza ramy szkolnego zadania kompozytorskiego; cechuje ją szlachetność stylu (imitacje w głosach), urok młodzieńczego polotu wspartego doświadczeniem mądrej szkoły. Swego „Króla Leara" autor nie zdążył już usłyszeć. Jak tylu innych wśród dzisiejszej młodzieży, nie miał sił walczyć z biedą, chorobą, warunkami, podcinającemi skrzydła każdemu muzykowi - artyście.

Chlubą tegorocznych egzaminów fortepianowych jest p. K. Kranc z klasy prof. Drzewieckiego, pianista o wielkich możliwościach odtwórczych, subtelny wykonawca koncertu Brahmsa. Z tejże klasy wyróżnia się p. Serg. Nadgryzowski, posiadacz wspaniałych oktaw i rzutów technicznych (Prokofjew). Dużo poezji w grze i wdzięku uwydatniły p.p. Sukiennicka i Kopciowska z klasy prof. Turczyńskiego.

Chóry trzymały się dzielnie pod dyr. prof. Bierdiajewa. Nagrody tegoroczne pieniężne otrzymali p.p. Guttry i Kranc.

H. D.

Dziwolągi naszych czasów

Proces o... 5 groszy

„Chwila" donosi:

Na wokandzie sądu grodzkiego w Równem znalazła się niezwykła sprawa cywilna. Rówieński oddział firmy naftowej „Karpaty" zaskarżył Ubezpieczalnię Społeczną w Równem o... 5 groszy.

Nie chodzi tu o kwotę 5 groszy, lecz o sposób obliczania składki. Rozbieżność w sposobie obliczania składki dała w tym konkretnym wypadku różnicę 5 groszy. Obie strony są głęboko przekonane o słuszności swego sposobu obliczania i, uzbrojone w cały arsenał argumentów prawniczych, oddały sprawę do rozstrzygnięcia sądowi.

Czterogodzinna rozprawa przed sędzią grodzkim Łuszczyńskim nie wyjaśniła jednak całkowicie sprawy. Zarówno pełnomocnik Ubezpieczalni, adw. Szymaszek, jak i zastępca firmy „Karpaty", adw. Cackin, przedłożył sądowi tak wielką ilość materjału dowodowego, że sędzia Łuszczyński rozprawę odroczył.

Zaopatrzenie emerytalne pracowników miejskich

Skuteczna akcja Związku Prac. Kom. i Inst. Użyt. Publ.

Ustawą scaleniową, obowiązującą od 1-go stycznia b. r., zostali objęci również pracownicy fizyczni magistratów miast Polski. Warunki służbowe pracowników, nie mających zabezpieczenia emerytalnego, zostały w ten sposób do pewnego stopnia ulepszone. Jednakże pracownicy w szczególności większych miast, jak Warszawa, Lwów, Kraków, Łódź, Wilno i t. d., posiadający odrębne statuty emerytalne, zostali pokrzywdzeni, gdyż zmuszono ich do opłacania składek do dwuch funduszów naraz, t. j. do lokalnego funduszu emerytalnego i do funduszu scaleniowego.

Związek Prac. Kom. i Inst. Użyt. Publicznej wystąpił z całą energją przeciw krzywdzeniu pracowników, mających już własne statuty emerytalne. Związek zaprosił do współpracy wszystkie inne organizacje niekłasowe i odbył wspólnie z niemi kilka konferencyj w Min. Spr. Wewn. i w Min. Opieki Społ., niezależnie od konferencyj poszczególnych oddziałów Związku. Równocześnie Związek przeprowadzał na całym terenie kraju agitację i wiece w obronie zagrożonych praw pracowników użyteczności publicznej.

W wyniku tych zabiegów przedewszystkiem Warszawa została zwolniona od przynależności do funduszu scaleniowego. Obecnie władze mają udzielić zwolnienia takiego dla innych zainteresowanych miast: Lwowa, Krakowa i in. Jest to duże zwycięstwo Związku, gdy uchroni to szerokie rzesze pracowników użyteczności publicznej od niepotrzebnych strat, równających się dotkliwej obniżce płac, oraz świadczy o skuteczności wysiłku naszej starej doświadczonej organizacji klasowej.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Spełnione marzenia".

APOLLO: „Csibi" z Fr. Gaal.

ATLANTIC: „Wybuchowa blondynka" z Jean Harlow.

ANTINEA: „Zamarłe echa".

AMOR: „Tancerka z Buenos Aires".

AS: „Niewidzialny człowiek" i „Biały ślad".

CASINO: „Pozwól się kochać".

CAPITOL: „W twoich ramionach" i „Noc w Kairze".

COLOSSEUM: „Szaleństwa paryskie" i rewja z Rentgenem.

COLOSSEUM MAŁE: „Chandu".

CORSO: Film z Kiepurą i rewja.

CRISTAL: „Nieustraszony cowboy" i „Nie pozwól mi pić".

CYRK (Kino Variété): „Tancerka z Chicago" i nowe atrakcje.

EUROPA: „Przygoda o północy".

FAMA: „Papryka" i „Demon miłości".

FILHARMONJA: „Miraże szczęścia".

FORUM: „Szpieg w masce" i „Maski dr. Fu Manchu".

GLORIA: „Oliver Twist" i „Orły na uwięzi" (Małygin).

HELJOS: „Życie jest piękne".

MAJESTIC: „Gwiazdy Broadwayu".

KOMETA: „Czarowna noc" i atrakcje.

LOS: Kino nieczynne do 1.IX.

LUX: „Neapol, śpiewające miasto".

MEWA: „Pocałunek przed lustrem" i „Węgierska miłość".

MASKA: „Chandu" i „Na Sybir".

MIEJSKI: „Zhańbiona" i „Burza o brzasku".

NOWY SPLENDID: „Symfonja życia" i rewja.

NOWA TOMBOLA: „Skandal w Budapeszcie" i „Zła dziewczyna".

OKO PRASKIE: „Moje marzenie to ty" i „Więzień z Kajenny".

PROMIEŃ: „Pat i Patachon, jako ogrodnicy".

PAN: „W niewoli dżungli".

PRAGA: „Pod pręgierzem".

PETIT TRIANON: „10-ty kochanek" z Anny Ondra i „Byłem ci wierny".

RIVIERA: „Wyrok morza" i „Nie damy ziemi".

ROXY: „Sprawca nieznany" i „W cieniu krzyża".

SOKÓŁ: „A.L.14 zatonęła" i dodatki.

STYLOWY: „Otchłań życia".

TON: „Hrabia Zarow".

UCIECHA: „Powrót Sherloka Holmesa".

UNJA: „Grzech miłości" i rewja.

Wczorajsze wypadki

HARAKIRI BEZROBOTNEJ.

40-letnia Rozalja Michalakowa, bez zajęcia, w przystępie silnego rozstroju nerwowego, porwała brzytwę i zadała nią rany cięte obu przedramion, oraz brzucha, powodując wypadnięcie jelit. Desperatkę w stanie ciężkim przewiozło Pogotowie do szpitala na Czystem.

FATALNY SKOK Z TRAMWAJU.

Z tramwaju linji „0", z przyczepnego wagonu wyskoczył w czasie jazdy, 21-letni Wacław Matysiak. Skok był fatalny, gdyż M. potknął się i upadł pod koła, które obcięły mu lewą rękę. Lekarz Pogotowia, po opatrunku, przewiózł ofiarę własnej nieostrożności do szpitala.

ZABITY PRZEZ SAMOCHÓD.

88-letni Leonard Drange, handlowiec który na rogu ul. Marszałkowskiej i Hożej został przejechany przez samochód, zmarł nocy ub. w szpitalu Dz. Jezus. Kierowca zbiegł.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Piłka nożna

W ZAWODACH O MISTRZOSTWO LIGI Legja pokonała Wartę 2:1 (1:1), Wisła zwyciężyła Podgórze 5:1 (2:0), ŁKS. wygrał niezasłużenie z Pogonią 2:1 (2:0), a Cracovia odniosła zwycięstwo nad Warszawianką 4:0 (3:0).

GWIAZDA — 1 PUŁK RADJO 1:1. Na boisku Polonii rozegrany został wobec 3,000 widzów mecz piłkarski między Gwiazdą a zespołem 1 pułku radjo, w barwach którego bierze udział kilku znanych graczy ligowych. Mecz zakończył się na remis 1:1.

MECZE O MISTRZOSTWO KLASY A WOZPN.: PWATT. — Polonia 4:0, Skoda — Orkan 2:0 (0:0), Orzeł — Barkochba 3:0 (walkower).

TABELA KLASY A przedstawia się następująco: 1) Warszawianka Ib 9 gier 18 pkt., 2) PWATT. 10 gier, 15 pkt., 3) Skoda 10 gier, 14 pkt., 4) Legja Ib 10 gier, 13 pkt., 5) AZS. 8 gier, 8 pkt., 6) Orkan 10 gier, 7 pkt., 7) Bzura 6 gier, 7 pkt., 8) Polonia Ib 8 gier 6 pkt., 9) PZL. 8 gier 6 pkt., 10) Świt 9 gier, 6 pkt., 11) Orzeł 9 gier, 5 pkt., 12) Barkochba 9 gier, 1 pkt.

LIGOWA GARBARNIA przegrała w Katowicach z miejscową Pogonią 0:3.

WE WROCŁAWIU wobec 30,000 widzów Kraków wywalczył z Niemieckim Śląskiem wynik remisowy 1:1 (1:0).

MISTRZOSTWO PIŁKARSKIE POZNANIA zdobyła ostatecznie Legja.

Tenis

MISTRZOSTWO POLSKI W TENISIE zdobyli: w grze pojedyńczej panów Tłoczyński bijąc w finale Tarłowskiego; w grze pojedyńczej pań Jędrzejowska po zwycięstwie nad Volkmerówną; w grze mieszanej para Volkmerówna—Hebda po wyeliminowaniu pary Rudowska — Tłoczyński.

W MECZU O PUHAR DAVISA Czechosłowacja pokonała Włochy 3:2, a Australja prowadzi 2:1 z Francją. Sensacją tego ostatniego meczu była klęska I-szej rakiety świata Crawforda z Merlinem.

Lekkoatletyka

NA MISTRZOSTWACH LEKKOATLETYCZNYCH ŁODZI Kwaśniewska pobiła rekord Polski w rzucie oszczepem osiągając 39,10 m.

WE WROCŁAWIU na międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych Wajsówna zajęła pierwsze miejsce w rzucie dyskiem osiągając 39,68 m.

WE FLORENCJI Polska przegrała w meczu międzypaństwowym nieznacznie z Włochami 51:69. Na zawodach Nowak pobił rekord Polski w skoku wdal osiągając 7,38 m.

NAJGROŹNIEJSZA RYWALKA WALASIEWICZÓWNY, słynna czeska lekkoatletka Koubkova, ustanowiła nowy rekord światowy na 800 m., osiągając wynik 2:16, 4sek. Dotychczasowy rekord światowy należał do Niemki Radke i był o 0,4 sek. gorszy. Najlepszy wynik Walasiewiczówny na tym dystansie wynosi 2:16,8 sek. Po raz pierwszy Koubkovej udało się osiągnąć lepszy wynik od Polski.

Pływanie

MISTRZOSTWO PŁYWACKIE WARSZAWY w klasie B i C zdobyła Legja — 894 pkt. przed Makabi — 275 pkt., 3) Żagiew — 262 pkt., 4) AZS — 107 pkt.

Sporty wodne

MECZE PIŁKI WODNEJ o mistrzostwo Polski EKS.—Makabi (Kraków) i EKS. — Cracovia nie doszły do skutku z powodu zawieszenia EKS.

W MECZACH WATERPOLOWYCH o mistrzostwo klasy A okręgu warszawskiego AZS. Ib pokonał KSZO. 2:0 (0:0), a Delfin wygrał z Legją Ib 9:0.

Kolarstwo

W BIEGU DOOKOŁA POMORZA na 225 klm. zwyciężył Korwin - Piotrowski w czasie 7:38:37 sek. przed Kołodziejczykiem (Łódź).

Gry sportowe

POLONIA zdobyła mistrzostwo Warszawy w koszykówce kobiecej bijąc w meczu decydującym AZS. 24:18.

Boks

WARTA POZNAŃSKA rozegrała w Katowicach mecz z Policyjnym KS Katowice. Zwyciężył niespodziewanie Policyjny Klub Sportowy 6:2. Warta przyjechała w osłabionym składzie i zaprezentowała się b. słabo. Najsłabiej wypadł, mistrz Polski w wadze ciężkiej, Piłat, który uzyskał wynik remisowy z Wrazidłą.

Wioślarstwo

REGATY WIOŚLARSKIE O MISTRZOSTWO WARSZAWY. W niedzielę na Wiśle rozegrane zostały regaty wioślarskie o mistrzostwo Warszawy, które dały wyniki następujące: jedynki pań — Hunckiewicz (WKU.), czwórki bez sternika — WTW., czwórki: 1) WTW., 2) Wisła, dwójki bez sternika — KW. Płock, czwórki półwyścigowe pań — WKW., jedynki — Tilgner, dwójki — WTW., czwórki półwyścigowe — Tramwajarz, czwórki pań — WKW., ósemki o mistrzostwo Warszawy 1) WTW. 6:22,2, 2) Wisła o pół długości. Był to bieg o nagrodę prezydenta m. Warszawy. Przez cały czas osady szły równo, dopiero przed metą osada WTW. uzyskała nieznaczną przewagę.

Książka o „Józefie Żołądziu“

Wanda Dobaczewska „Zwycięstwo Józefa Zołądzia. Księgarnia Wydawnicza Józefa Zawadzkiego w Wilnie.

Powieść p. Dobaczewskiej zaczyna się całkiem niewinnie, lojalnie i prawomyślnie. Mamy więc prowincjonalne miasteczko na wschodnich kresach Rzeczypospolitej i białoruską wieś i dwór szlachecki, ostoję polskości, tudzież siedlisko starodawnej cnoty, mamy i pannę „wysokiego rodu“ w dzielnym plebejuszu rozkochaną, słowem — znana piosenka: pacierz za panią matką Orzeszkową, czy też tylko za Rodziewiczówną.

Coprawda występują w książce postacie bardziej już nowoczesnego, powojennego typu: urzędnicy polscy, nauczycielka Sorokówna oraz figura centralna powieści — Józef Żołądź, niegdyś „bohater - legjonista“, obecnie komendant okręgowy Straży granicznej (owa „Straż Graniczna“ — to chyba „Strzelec“). Piętno współczesności posiada również w omawianej książce czarny charakter—chłop Korolonek, „rudy drab o małych, szczurzych oczach“ zacięty wróg polskiej szlachty, zaprzedany „ciałem i duszą tamtym z zagranicy“, czyli, poprost umówiąc, zwolennik Sowietów; niechęci, z jaką autorka kreśli nam wizerunek tego Białorusina, nie powstydziłaby się p. Kossak - Szczucka ani nieboszczyk Małaczewski. Gdy więc dzielny p. komendant Żołądź kładzie kres Korolonkowej propagandzie w oddziale „Straży Granicznej“, czytelnika poczyna ogarniać zniechęcenie i nuda: nazbyt łatwe są te triumfy... na papierze, zbyt jednostronnie i szablonowo traktuje p. Dobaczewska palące a groźne zagadnienie, zbyt naiwnie apoteozuje „państwowotwórczych“ działaczy na kresach.

Zrażony czytelnik z pewnym przymusem zabiera się do dalszego ciągu książki.

A wtem ostrzeżenie — szeptem rzucone i urwane w połowie zdania... Ten Żołądź?.. Raz ci już tam coś zełgał mimochodem, to znów przechwalał się ponad godziwą miarę, zamachy czyni na cnotkę jejmościanki Sorokówny, a jednocześnie ubiega się o rękę bogatej dziedzicki panny Wołłowiczówny — słowem pan Józef Żołądź bywa na bakier z moralnością. No, ale czy mu tego nie wolno, jemu „bohaterowi - legjoniście“ i dziarskiemu komendantowi „Straży Granicznej“?

Każdy chyba przyzna z ręką na sercu, iż wprost nie wypada dokuczać takiemu zuchowi podobnemi drobnostkami.

Ba, ale teraz?... Scena, w której prezes „Straży Granicznej“ przyłapuje Żołądzia na tem, iż policzył sobie djety podróżne za 5 dni, podczas gdy naprawdę był w podróży 3 dni, rzuca dość osobliwe światło na pana komendanta. Chociaż w gruncie rzeczy, czy należy uważać za kryminał fakt, iż człowiek otrzymujący 250 złotych pensji na miesiąc reperuje swój budżet maleńkiemi szachrajstwami? Uniewińmy tedy Żoądzia, tak jak koniec końców rozgrzeszył go prezes Wołłowicz i jak — prawdopodobnie — rozgrzesza go p. Dobaczewska.

Prawdopodobnie, ale wszak nie napewno. Brzydkie, złowrogie podejrzenie rodzi się w umyśle czytelnika — czy aby miał on rację, posądzając autorkę o naiwność, może to raczej (straszliwe przypuszczenie!) on sam został wystrychnięty na dudka i był dotąd jak tabaka w rogu, nie rozumiejąc intencyj p. Dobaczewskiej?

Stropiony czytelnik ze zdwojoną uwagą, z zostrzoną ciekawością śledzi dalsze losy Józefa Żołądzia. Ładnych się też rzeczy o nim dowiaduje. Niema co, udał się gagatek, potrafi jak nic puścić przy hulance cudze pieniądze, pieniądze organizacyjne, z nieporównanem chamstwem, ordynarnie i brutalnie odepchnie kochankę Sorokównę, uwiodłszy ją poprzednio, chytrze i podstępnie zmierza do celu swego życia i do ożenku z zasobną w kapitały dziewicą.

Ale zato Józef Żołądź ze swemi „strażakami“ ocalił dwór Wołłowicza przed napadem bandy Korolonka Może więc wszystko będzie mu przebaczone za męstwo, za odwagę, za obronę polskości na dalekich rubieżach Rzeczypospolitej?

Tego zdania jest miejscowy starosta, który tłumaczy Wołłowiczowi, że trudno o człowieka, posiadającego taką jak Żołądź „inicjatywę, talent organizacyjny, umiejętność podchodzenia do szerokich mas“. Ale innego zdania jest autorka. Ostatnie stronice książki świadczą, że Żołądź traci swój mir u podwładnych, z których jeden nie bierze już udziału w świętowaniu zwycięstwa, drugi zupełnie rozczarowany do uwielbianego niegdyś Komendanta czuje tylko wielkie znużenie.

Powieść p. Dobaczewskiej znamionuje na każdym kroku doskonałą znajomość społeczeństwa kresowego, zarówno Polaków, jak i Białorusinów, wyborne zżycie się z osobliwościami języka i wymowy kresowej, umiejętność przedstawienia ciekawych i plastycznych figur. Ale nad stroną artystyczną powieści wygórowało wysoko jej znaczenie ideowe — bo przecie Józef Żołądź to niezapomniany już odtąd nigdy typ i symbol.

O, my dobrze znamy Józefów Żołądziów. Był czas, gdyśmy zawierali, z nimi sojusz na życie i śmierć, jednem powietrzem z nimiśmy dyszeli, śniliśmy jeden niepodległy sen.

Dziś pakty są zerwane!

Odeszli.. po te swoje zwycięstwa, po nagrody i zdobycze. Nie odwrócą spojrzenia wstecz, bo tam leży ich śliczna młodość umarła, płacze wiara postokroć zdradzona, bo tam straszy sumienie. Tedy maski na twarz wdziewają, maski kryjące usta i oczy.

Co się zaś pod maskami kryje to zobaczyła p. Dobaczewska i na tem polega ogromne znaczenie jej książki.

KRZYSZTOF SMOTRYCZ.

Pogoda

POGODNIE.

Dzisiaj przez cały dzień pogoda słoneczna, lekkie wiatry porywiste o kierunku południowym. Spodziewane zachmurzenie lekkie.

Jak dożyć do 100 lat?

Od niepamiętnych czasów ludzie głowią się nad tajemnicą długowieczności, ale nikt dotychczas nie wynalazł recepty na osiągnięcie stu lat.

Zapytywano o to wiekowych ludzi, ale odpowiedzi, które ci dali, sprawy długowieczności nie wyjaśniły.

Najwięcej ludzi, dźwigających na swych barkach dziesięć krzyżyków, spotkać można w Bułgarji. Bułgarzy ten swój długi wiek przypisują yoghurtowi, t. j. bułgarskiemu mleku, zawierającemu ferment maya. Potwierdził to zresztą słynny uczony rosyjski, prof. Miecznikow, który gorąco zalecał bułgarskie mleko.

W Szwecji starzy ludzie utrzymują, iż swój późny wiek zawdzięczają umiarkowanemu trybowi życia oraz sportom.

Stuletni starzec, mieszkaniec Prus Wschodnich, zapewniał, że dożył tak sędziwego wieku dzięki temu, że codziennie naczczo wypijał szklankę zimnej wody. Ten nader prymitywny środek jest obecnie w Prusach Wschodnich szeroko stosowany. Czy okaże się skutecznym — to dopiero przyszłość pokaże.

Pewien mieszkaniec Nadrenji, który ukończył już 102 rok życia, ironicznie uśmiecha się na wzmiankę o zimnej wodzie. Powiada on, że od 60 lat codziennie wypija pół litra wina. „To — powiada — pozwala zestarzeć się przy zachowaniu młodości“. Ten sam starzec zwalcza palenie, które uważa za największego szkodnika w przeciwieństwie do pewnej Hiszpanki, która ukończyła już 105-tą wiosnę życia, a prawie od 70 lat wypala codzień kilka mocnych cygar.

Pewien Wallijczyk zapewnia, że swój późny wiek zawdzięcza temu, że pozostał w stanie kawalerskim, gdy pewien mieszkaniec miasta Rennes we Francji, liczący przeszło 100 lat, był w ciągu swego długiego żywota trzy razy żonaty i miał czternaścioro dzieci. Po raz trzeci ożenił się w 79 roku życia.

Kto przeto chce dożyć późnej starości musi wypróbować wszystkich powyżej zaleconych metod.

Co gają w teatrach?

TEATR NARODOWY. Dziś komedja Scribe'a „Szklanka wody“.

TEATR LETNI. Dziś poraz ostatni „Domek z kart“. W środę 20 b. m. premjera komedji Vulpiusa „Zwycięzyełm kryzys“ w reżyserji Borowskiego.

TEATR NOWY. Dziś „Migo“ Acharda, z Jarkowską i Kurnakowiczem.

TEATR POLSKI. Codziennie świeżo wystawiona komedja Augusta Hinrichsa p. t. „Awantura o Jolantę“.

TEATR MAŁY. Dziś z powodu próby generalnej przedstawienie zawieszone. W środę premjera komedji muzycznej Letraz'a p. t. „Szczęście na poddaszu“.

TEATR KAMERALNY. Dziś premjera sztuki W. Grubińskiego p. t. „Kochankowie“. W rolach głównych: Irena Grywińska, Wojciech Brydziński i Leon Łuszczewski.

STARA BANDA W TEATRZE HOLLYWOOD. Dziś nowa rewja „Na Hożej nienajgorzej“ w wykonaniu „Starej Bandy“.

TEATR „WIELKA REWJA“. Termin otwarcia teatru „Wielka Rewja“ przy ulicy Karowej został wyznaczony na dzień 20-go b. m. W dniu tym wystawione będzie po raz pierwszy wielkie widowisko p. t. „To warto zobaczyć!“.

TEATR REWJI „MUCHA“. Codziennie rewja „Bukiet szlagierów“.

TEATR DRAMATYCZNY (Hipoteczna 8). Dziś „Małżeństwo z Konwenansu“.

TEATR REWJI „MIGNON“. Dziś rewja p. t. „Lato i miłość“.

Co usłyszymy w radjo?

WTOREK

6.35 Muzyka. 6.53 Muzyka. 7.05 Dziennik Poranny. 7.10 Muzyka. 7.20 Chwilka pań domu. 7.25 program. 7.30 Rozmaitości. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał 12.30 Wiadomości meteorologiczne. 12.05 Przegląd Prasy. 12.10 Muzyka popularna. 13.00 Dziennik Południowy. 13.05 Audycja dla dzieci. 13.20 Koncert Zespołu Salonowego. 13.55 „Z rynku pracy“. 14.00 Wiadomości o eksporcie. 14.05 Wiadomości gospodarcze. 15.00 Fragmenty dramatów muzycznych Ryszarda Wagnera. 17.00 „Skrzynka P.K.O.“ 17.15 Koncert solistów. 18.00 Odczyt turystyczny. 18.15 Muzyka lekka. 18.45 „Stosunki polsko - niemieckie“. 18.55 Kronika harcerska. 19.00 Program. 19.15 Skrzynka muzyczna. 19.30 „Coś ciekawego“. 19.45 Pogadanka. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Myśli wybrane. 20.02 Recytacje poezyj. 20.12 „Dziewczyna z fijołkami“. Operetka. 22.20 reportaż wytwórni papierów wartościowych. 22.35 Muzyka taneczna. 2.300 Wiadomości dla komunikacji lotniczej.

ŚRODA.

6.35 Muzyka popularna. — 6.38 Gimnastyka. — 6.53 Muzyka popularna. — 7.05 Dziennik poranny. — 7.10 Muzyka. — 7.20 Chwilka pań domu. — 7.25 Program. — 11.57 Sygnał czasu. — 12.00 Hejnał. — 12.03 Wiadomości meteorologiczne. — 12.05 Przegląd Prasy. — 12.10 Koncert. — 13.00 Dzineik południowy. — 13.05 Drobne utwory. — 14.00 Wiadomości o eksporcie.— 14.05 Wiedomości gospodarcze. — 16.00 Pieśni. — 16.15 Instrumenty i głosy w jazzie. — 17.00 Program dla dzieci. — 17.15 Utwory na fortepian. — 17.40 Recital śpiewaczy. — 18.00 Książka i wiedza. — 18.15 Wielcy kompozytorzy. — 18.45 Organizacja nowego samorządu. 18.55 Życie kulturalne stolicy. — 19.10 Program. — 19.15 Recital skrzypcowy. — 19.50 Wiadomości sportowe. — 20.00 Myśli wybrane. — 20.02 Feljeton aktualny. — Muzyka lekka. — 20.50 Dziennik wieczorny. — 21.00 Transmisja z Gdyni. — 21.02 Skrzynka pocztowa. — 21.12 Koncert solistów. — 22.00 „Wsi spokojna, wsi wesoła“. — 22.15 Muzyka taneczna. — 23.00 Komunikaty.

Zwierzęta na wodzie

Jest rzeczą powszechnie stwierdzoną, że zwierzęta naogół lepiej pływają od człowieka. Człowiek nie znający sztuki pływania, rzucony na wodę, tonie. Zwierzę instynktownie pływa. Nawet królik, który wody nie znosi, umie pływać, gdy zajdzie potrzeba. Tak samo koty i wszelkie inne zwierzęta domowe, nie wyłączając świni. Najgorszym pływakiem jest zając, ale zauważono wypadek, gdy przewieziony na mieliznę rzeczną zdala od swej rodziny, zając rzucił się wpław przez wezbrany strumień i przepłynął go.

Jedynem stworzeniem, które nie daje sobie rady z wodą, jest tak zwany „okręt pustyni“, czyli wielbłąd. Jest on dostatecznie silny, ażeby pływać, ale widocznie kształt niezwykły wielbłąda przeszkadza mu, gdyż traci on równowagę w wodzie i zapada głową pod powierzchnię.

Doskonale pływa słoń i zauważono słonie, które przez 24 godziny pływały, nie wychodząc z wody. Słonie bardzo głęboko zanurzają się, ale póki trzymają trąbę nad wodą, proces oddychania odbywa się normalnie i słoń nie męczy się nawet po wielogodzinnem przebywaniu w wodzie.

NASZA RUBRYKA

STUDENT UNIWERSYTETU W. przygotowuje do wszystkich klas. Niemiecki, polski, łacina, matematyka. Ceny przystępne. Telefon 12-15-43.

DROBNE OGŁOSZENIA

Beverley Nichols 76)

DZWON NA TRWOGĘ

Z upoważnienia autora przełożyła z angielskiego

Wacława Komarnicka

S. Sądzę, że ryzyko byłoby znikome. Gdyby świat pokazał, że jest solidarny i zdecydowany na wszystko, gdyby gotów był naprzykład wyrzec się w ostateczności importu z Japonji, przypuszczam, że Japonja zmieniłaby swoją politykę.

C. Owszem, zgadzam się — gdyby to zrobiono osiemnaście miesięcy temu. Powracamy tutaj znowu do opieszałej procedury Ligi.

S. Do opieszałego postępowania zainteresowanych państw. Zwłoka nie była więc winą Genewy, lecz kapitałów światowych.

C. Ale chyba procedura Ligi jest kwestją dochodzeń i sprawozdań, a najwięcej wysiłków pochłania odwlekanie czynu?

S. Nie. Proszę spojrzeć na rozkład prac w roku 1925.

C. Podczas zatargu między Grecją i Bułgarją?

S. Tak. Dowiedzieliśmy się o wybuchu rozruchów w piątek rano. Tego samego ranka posłaliśmy ostrzeżenie. Rrozruchy natychmiast ustały. W poniedziałek odbyło się posiedzenie Rady. We wtorek oficerowie angielscy, francuscy i włoscy przybyli samolotem z Aten.

C. Tak — Grecja i Bułgarja! *To nie są wielkie mocarstwa!* Nie wierzę, aby wielkie mocarstwa zechciały się podporządkować takiej procedurze. Niech pan pamięta, że nie mam nic przeciwko Lidze. Wolę nawet, aby istniała, niżby jej wcale nie miało być. Ale twierdzę nadal, że nie będzie ona nigdy niczem realnem, dopóki nie wytępimy nacjonalistycznych antagonizmów pomiędzy państwami, wchodzącemi w jej skład. Myślę też, że w obecnym stanie świata Liga nie może mieć realnego znaczenia bez współpracy Ameryki. Uważam, że w tej tak ważnej sprawie japońskiej Liga spowodowała zwłokę, nie mamy zaś żadnej gwarancji, czy przy następnej okazji nie zachowa się równie niefortunnie.

III.

Ponieważ zdawało się, że dyskutujący odbiegają od tematu, poprosiłem Cole'a, aby wyjeśnił możliwie krótko, dlaczego uważa, iż pokój powszechny można będzie prędzej osiągnąć w ustroju socjalistycznym, niż w ustroju kapitalistycznym. Po zrozumiałem zastrzeżeniu, że dokładne uzasadnienie tej tezy wymagałoby conajmniej ćwierci miljona słów, Cole uśmiechnął się, zapalił papierosa i powiedział, co następuje.

„Badając dzisiejszy świat kapitalistyczny, stwierdzam, że kapitaliści dochodzą do wniosku, iż nie będą już mogli powiększać rozmiarów produkcji, szukać nowych rynków i zamorskich inwestycyj, jak to robili w dziewiętnastym wieku.

„Z sytuacji obecnej zdaje się wynikać, że kapitalizm, wyczerpawszy wszystkie możliwe rynki świata, będzie się musiał uciec do gospodarczej eksploatacji księżyca! Czyż nie jest rzeczą oczywistą, że sytuacja taka musi prowadzić do zatargów? Gdy więc zapanuje coraz większa rywalizacja pomiędzy społeczeństwami, dążącemi do opanowania niewyzyskanych jeszcze obszarów, gdy podział dochodów będzie, na dobitkę, nastręczać coraz więcej trudności (biorąc pod uwagę, że trzeba będzie uwzględniać, i to w znacznym stopniu, rozrastające się siły wytwórcze świata), — nie ulega żadnej wątpliwości, iż tak samo, jak po dniu następuje noc, społeczeństwa będą musiały rozwinąć do ostateczności tendencje imperjalistyczne.

„Cóż się więc dzieje? Pod naciskiem owej międzynarodowej rywalizacji wprowadza się coraz mniej niecierpiących zwłoki reform, nawet w najdemokratyczniejszych państwach. Ale, ponieważ kapitalizm może się utrzymać tylko przy zachowaniu pewnych pozorów demokracji, szuka tedy ucieczki w grze na popularnych namiętnościach nacjonalistycznych, które przeciwstawia ciążeniom klasowym. To z kolei toruje drogę faszyzmowi, czego przykładem może być obecny regime w Niemczech.

(D. c. n.).

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40. bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr.20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio szpaltowy, układ zwyczajnych 10-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI — Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik“, Warecka 7.